Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 106. — ROK XL.

PIĄTEK

21 KWIETNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 131-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-09.

Przeciw kłamstwom

Objęcie władzy przez Hitlera zaznaczyło się na zewnątrz zaostrzeniem stosunków Niemiec z Polską. Propaganda antypolska i hasła rewizjonistyczne, które w ostatnich latach rozbrzmiewały po przez całe terytorjum Rzeszy, przybrały w związku z „rewolucją narodową“ na sile i na zasięgu. W poparciu hitlerowskiej dążności do zmiany granicy polsko-niemieckiej złączyły się wszystkie czynniki polityczne i kulturalne: partje i stowarzyszenia społeczne, prasa i radjo. Patrzymy teraz w Niemczech jakby na wyścigi w „patrjotyźmie“, na licytację w szowiniźmie. Ogólnej psychozie ulegają nawet te koła, które — zdawało się — ideologja i wychowanie chronić powinny przed skrajnym nacjonalizmem. Katolicy i socjaliści...

Mało tego! Koła te dochodzą teraz często do takiego stanu zaślepienia, czy oszołomienia, że już zatracają granicę nie etyki nawet, ale nawet zdrowego rozsądku. Ilustracją tego spostrzeżenia może być stanowisko centrowej „Germanii“, która, przytaczając świeżo artykuł b. min. Matuszewskiego z „Gazety Polskiej“ przeciw rewizjonizmowi i jego słowa, że na każdą próbę rewizji Polska odpowie — armatami, nie posiada się z oburzenia, że w ten sposób traktuje się w Polsce „słuszne“ żądanie niemieckie. Organ niemieckich katolików jest widocznie zdania, że decyzja co do słuszności postulatów niemieckich w stosunku do Polski należy do Berlina, i że gabinet Hitlera jest najwyższym w tej sprawie trybunałem.

I jeszcze nie tu koniec zaślepienia niemieckich katolików! W tym samym numerze (107) „Germanii“ znajdujemy tak niesprawiedliwą i fałszywą ocenę sytuacji Niemców w Polsce, że ktoś nie znający prawdziwego stanu rzeczy mógłby sądzić, iż w Polsce rozpoczęło się najgwałtowniejsze prześladowanie niemieckiej ludności.

„Niszczy się — czytamy w tem sprawozdaniu — niemieckie czasopisma, rujnuje się niemieckie przedsiębiorstwa gospodarcze, panuje w stosunku do Niemców teror polityczny, który zwłaszcza na Górnym Śląsku przybiera formy katastrofalne (!). Przedłożony nam materjał (informacyjny) przewyższa bezwątpienia nawet ten z r. 1930 co do rozmiarów i nasilenia... Jeszcze nigdy od czasów Wersalu nie uderzyły odpowiedzialne osobistości polskie w ton tak groźny i tak cyniczny (!) w swoich mowach i artykułach, co obecnie, kiedy Polska uwierzyła w poparcie od zachodu (Francji) i neutralność wschodu (Rosji). Niemczyźnie w Polsce grozi niebezpieczeństwo. Barometr wskazuje burzę. Od afery z Westerplatte polsko-niemiecki konflikt stał się na skutek prowokacyj (!) polskich ostrym“.

Podkreśliwszy zaś jeszcze raz, że się w Polsce zanosi na — dosłownie — „zupełne zniszczenie (!) resztek (!) niemczyzny“, wzywa „Germania“ Niemcy do zaznajomienia całego świata (!) z temi „systematycznemi próbami zakłócenia pokoju“ i do skierowania tych „polskich prowokacyj“ przed „powołane do tego instancje“.

Znacznie gwałtowniej, jeszcze niesprawiedliwiej atakuje Polskę prasa prawicowa, tak Hugenberga, jak Hitlera, i taki „Berliner Tageblatt“, rzekomo lewicowo-liberalny organ. Ton tych pism jednak mniej nas zdumiewa od tonu „Germanii“. Od dziennika katolickiego, jakim jest „Germania“, mamy prawo wymagać, by swój pogląd na stosunki w Polsce urabiał nie tylko na podstawie stronniczego „materjału“, dostarczanego obficie przez biura partji Hitlera lub ministerstwo spraw zagranicznych. Zwłaszcza, jeśli „Germania“ wie — a nie wiedzieć nie może — jak „humanitarnie“, jak „sprawiedliwie“, z jaką „słusznością“ rząd Hitlera traktuje w Niemczech wszelką myśl niezależną i niezależne skupienia ludzi narodowościowe, kulturalne, czy polityczne.

Jeśli nas oburza niesprawiedliwy i fałszywy z gruntu sąd o losach niemieckiej ludności w Polsce wydany przez „Germanię“, to poprostu tylko napiętnowania godzien jest jej zwrot o „polskich prowokacjach“. Nie my prowokujemy. Prowokują Niemcy. Nie Polacy nawołują do zmiany granic i do wydarcia Rzeszy którejś z jej prowincyj; ale Niemcy domagają się głośno w obecności i przy czynnym udziale przedstawicieli swego rządu do zabrania Polsce „korytarza“ i Śląska. A, jeśli przeciw tym uroszczeniom zrywa się w Polsce protest, i jeśli padają zapewnienia, że nie pozwolimy na wydarcie tych ziem z polskiego organizmu państwowego, to każdy wie, że nie Polska zaczęła tę kampanję manifestacyj, ale, że ją sprowokowali Niemcy... Jeśli wreszcie Niemcy zechcą przenieść sprawę tych manifestacyj przed „powołane do tego instancje“, to — i owszem. Nie będziemy się ich lękać. Mamy czyste sumienie.

To jednak sprawy nie wyczerpuje. Są w Polsce lojalne żywioły niemieckie. Czy nie uważają, że lojalność w stosunku do Polski wymaga od nich wyjaśnienia prasie takiej, jak „Germania“, iż niema w Polsce prześladowania niemczyzny i że się wcale nie zanosi na jakieś „zniszczenie resztek (?) niemczyzny“?

W. Z.

Na terytorjum francuskiem awanturowało się 3 hitlerowców.

Paryż. (PAT). W okręgu Boulay we wsi Martine oddalonej o 1 klm. od granicy niemieckiej zjawili się **trzej osobnicy, przybyli z okręgu Saary, którzy poczęli wznosić okrzyki na cześć Hitlera i żądali, aby ustępowano im z drogi, jako hitlerowcom.** Publiczność przez pewien czas obserwowała w milczeniu zachowanie się przybyłych. Kiedy jednakże jeden z nich zawołał z groźbą:

„Poczekajcie Francuzi, niedługo przyjdzie tu Hitler ze swemi bataljonami i nauczy was żyć porządnie!“ Sprowokowana publiczność dwu hitlerowców siłą uprowadziła poza granice Francji, zaś trzeciego zmusiła do wzniesienia **okrzyku na cześć Republiki Francuskiej.**

Rozwiązanie polskiego „Sokoła“.

Lipsk. (PAT). Według doniesień z miejscowości Meuselwitz miejscowa **policja rozwiązała bez powodu na zasadzie rozporządzenia o ochronie narodu i państwa tamtejszego „Sokoła“, konfiskując jednocześnie sprzęt sportowy i wszelkie materjały organizacyjne.** Wypadek ten wywołał wśród całego wychodźctwa polskiego w Turyngji wielkie oburzenie. **Konsul polski w Lipsku wniósł w powyższej sprawie protest do turyngijskiego ministra spraw wewnętrznych.**

LOTNICY POLSCY NAD SAHARĄ.

Casablanca, (PAT.) Lot afrykański podjęto ponownie po 40-godzinnej przerwie, z powodu ciężkich warunków atmosferycznych. Część lotu lotnicy odbywają nad Saharą. Lotnicy nasi kontynuują lot pomyślnie, wykazując znakomitą formę.

P. Bartel o budownictwie pocztowem.

Sensacyjne zeznania w procesie Ruszczewskiego.

Warszawa 20. 4. (Telef. wł.). Zapowiedź, że w dniu dzisiejszym w procesie Ruszczewskiego zeznawać będzie b. premjer prof. **Bartel**, spowodowała, że wygląd sali sądowej zmienił się całkowicie. Od wczesnego ranka **ławy dla publiczności były zapełnione.** Bardzo licznie zjawili się przedstawiciele prasy. Na kilka minut przed godziną 10-tą przybył na salę prof. Bartel, by zająć miejsce na ławie wśród publiczności, jednak sekretarz wydziału karnego przeprowadził go na ławę dla świadków.

Przewodniczący: Sąd przystępuje do przesłuchania świadka prof. Bartla.

Prof. Bartel podchodzi do kratki sądowej. Padają pytania co do generaljów.

Przewodniczący: Czy pan przypomina sobie rozmowę z min. Kwiatkowskim w sprawie planów budynków Centrali Telefonów i Telegrafów?

— **Pamiętam, tem więcej, że p. Kwiatkowski tu ją opowiedział.** Przedtem jednak chcę wyjaśnić, dlaczego ja, jako szef rządu, zainteresowałem się temi planami.

Obrońca **Gutman** prosi sąd o przedstawienie świadkowi na jaką ściśle okoliczność ma składać wyjaśnienia. Przewodniczący odczytuje świadkowi decyzję sądu.

Prof. Bartel: Tak jest. Dlatego muszę się nieco cofnąć, a panów proszę — mówi p. Bartel, zwracając się do obrony — **by mi panowie nie przeszkadzali, gdyż mnie i tak wcale z tropu nikt nie zbije.**

— Kiedy Min. Robót Publicznych objął min. **Moraczewski,** zaczął prof. Bartel, znalazł rzeczy, które zmusiły go do podjęcia walki z dostarczającymi rządowym instytucjom planów na budowę gmachów państwowych. **Dostarczyciele planów zwykli byli liczyć sobie albo w stosunku do kosztorysu albo kosztów budowy.** Tak naprzykład pewien architekt dostarczył planu strażnicy Korpusu Och. Pogranicza. Na taką strażnicę składa się jedna duża izba, jedna mała kuchnia i pomieszczenie na areszt. Zgodzono się z tym architektem, że będzie zapłacone proporcjonalnie do kosztów budowy. Ponieważ strażnice były daleko od kolei, materjały trzeba było przewozić końmi, więc **koszta były znaczne.** Rosły koszta, rosły i dochody architekta. Pamiętać bowiem trzeba, że plan ten nie przeszedł na własność rządu, a **strażnic budowano około 100.** Przy każdym takim budynku architekt otrzymywał dalsze wynagrodzenie w stosunku do kosztów budowy za ten sam pierwszy plan. Temu systemowi p. Moraczewski wypowiedział walkę i była ona w części wygrana. **Ustalono normy wynagrodzenia w stosunku do kubatury budynków.**

MIN. POCZT CHCIAŁO MIEĆ WŁASNE BUDOWNICTWO.

Około r. 1927 Min. Poczt wystąpiło z żądaniem, ażeby mu było przekazane wznoszenie gmachów na własne potrzeby. Dotychczas z tego przywileju korzystało tylko **Ministerstwo Spr. Wojskowych i Ministerstwo Kolei.** Byłem temu, **mówi** p. Bartel, **przeciwny,** licząc się z tem, że **cały aparat budowania zorganizowany jest w Ministerstwie Robót Publicznych.** Ministerstwo Poczt uzasadniało swój wniosek koniecznością przyspieszenia budowy. Ostatecznie poleciłem, ażeby Ministerstwo Poczt załatwiło tę kwestję w porozumieniu z Ministerstwem Robót Publ. Tak się też stało i **Min. Poczt objęło w swój zakres działania własne budownictwo.** Za jakiś czas później doszła mnie wieść, że w budownictwie pocztowem są jakieś niedokładności. **Zainteresowałem się kwestją planów.** Poleciłem dostarczyć sobie plany Centrali Telefonów i Telegrafów. Kiedy przejrzałem te plany, zauważyłem, że **nie są one szczegółowe, a tylko szkicowe.** Zainteresowało mnie ile kosztują. Nie chodziło mi o to, ile za nie żądano, lecz **ile zgodzono się zapłacić. Wtedy usłyszałem kwotę wprost niesłychaną. Lubię ścisłość, więc cyfry nie wymienię.**

Ruszczewski: Czterdzieści tysięcy.

PONAD 100 TYS. ZA SZKICOWY PLAN.

Prof. Bartel: **To było ponad 100.000 zł.** Uderzony tą niesłychaną sumą za szkice postanowiłem najlepiej przez porównanie wykazać **horendalność tej ceny.** Postanowiłem wykazać, ile kosztują plany opery paryskiej, przyczem wziąłem pod uwagę dlatego operę paryską, gdyż chciałem przeprowadzić porównanie kosztów planów budowy o wspaniałej architekturze z planami gmachu nowoczesnego o szablonowym wyglądzie, który nazwałbym stylem domu towarowego. No, proszę panów, muszę stwierdzić, że **plan opery paryskiej kosztował cokolwiek więcej, ale niewiele.**

Przewodniczący: Czy pan dał zarządzenie co do zmniejszenia wynagrodzenia.

Prof. Bartel: **Nie. Takiego prawa nie miałem.** To należało do resortowego ministerstwa, zresztą **w kilka tygodni później ustąpiłem ze stanowiska.**

Prok. Grabowski: Jaki był stosunek sumy, którą podano do zwykłej normy.

Prof. Bartel: **Trzeba ustalić, co uważa się za normę.**

MINISTER BEZ DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKI.

Obrona zadaje następnie świadkowi pytania, dotyczące organizacji pracy budowlanej w poszczególnych ministerstwach. Świadek wyjaśnia, iż **cały zakres tych spraw w Ministerstwie Poczt spoczywał w rękach Ruszczewskiego, gdyż min. Miedziński nie miał w tym względzie ani doświadczenia, ani praktyki.** Następnie prof. Bartel opowiada, że podczas prac przygotowawczych do wystawy w Poznaniu przyjechali do niego pp. **Ratajski i Wachowiak,** prosząc o interwencję, gdyż wystawa ma być otwarta w niedługim czasie, a **pawilonu poczt nawet nie zaczęto stawiac.** Spowodowało to w następstwie znaczny wzrost kosztów.

Obr. Guttman: Czy pan otrzymał swego czasu pismo od ś. p. Boernera w sprawie pretensyj finansowych PAT-a?

— **Tak jest, otrzymałem.** Chodziło wtedy o **ten nieszczęsny film,** zdaje się o **„Tajemnicę skrzynki pocztowej“.** Nasłuchałem się o tem dość. Miał on reklamować pocztę w Polsce.

CZY P. BARTEL DOBRZE PAMIĘTA?

Adw. Guttman wnosi o wezwanie na rozprawę celem ponownego przesłuchania b. min. **Miedzińskiego.** Obrońca oświadcza, że ma pełne zaufanie do osoby prof. Bartla, jednakże uważa, że w kwestji planów, o których świadek mówi, **nie dopisuje mu pamięć,** gdyż przedstawione wówczas plany nie dotyczyły gmachu Centrali Telefonów i Telegr.

Prof. Bartel: **Nieścisłość jest tu wykluczona. Mogę stwierdzić, że były to plany Centrali i co do tego nie mam wątpliwości.**

Dla mnie najbardziej miarodajną byłaby **norma Min. Robót Publicznych.** Otóż wydaje mi się, że **ta suma wielokrotnie ją przewyższała.**

Prokurator zadaje świadkowi pytanie, dotyczące t. zw. v i r e m e n t budżetowego, to jest przenoszenia sum z jednej pozycji do drugiej. Prof. Bartel wyjaśnia, że **był zawsze stanowczo przeciwny tym przenoszeniom.** Przekroczenia budżetowe zdarzały się często.

Adw. Guttmann: Czy przekroczenia kosztorysów przy budowlach państwowych zdarzały się często?

Świadek: **Prawie zawsze.**

Adw. Guttmann: Czy interesował się pan budową B. G. K.?

P. Bartel: **Nie.**

Obrońca: Czytaliśmy świeżo, jak w znanym w Polsce **procesie** zachodzą sprzeczności między opinjami dwu profesorów. Tem bardziej więc w danym wypadku...

Prof. Bartel: Tu nie będzie sporu pomiędzy **profesorami.**

Prokurator Grabowski a także rzecznik powództwa cywilnego radca Krzyżanowski sprzeciwili się wnioskowi obrony. **Sąd postanowił wniosek obrony pozostawić bez uwzględnienia.**

O czem piszą inni?..

Przyganiał kocioł garnkowi.

„Bunt Młodych", organ sanacyjnej młodzieży konserwatywnej, przygania sanacyjnej również młodzieży lewicowo-pułkownikowskiej, że się płaszczy przed „figurami". Zarzut ten odnosi się przedewszystkiem do pisma tej młodzieży p. t. „Państwo Pracy".

„Poważny obywatel — pisze „Bunt Młodych" — czytując „Państwo Pracy", doznaje prawdopodobnie od czasu do czasu lekkich drgawek w okolicy wątroby. Ale numer z 19 marca mógłby nawet najbardziej lękliwych uspokoić. „Legjon Młodych" umie też słuchać. Sam się określa jako „karna kolumna". **Umie też przypodchlebiać się w najobrzydliwszy sposób.**

Panowie z „Państwa Pracy"! Można pisać o marszałku Piłsudskim albo: 1) jeżeli ma się do powiedzenia coś nowego, jakieś nowe nieznane przedtem fakty historyczne... 2) jeżeli można rzucić jakieś nowe, interesujące światło na całość lub część indywidualności psychicznej marszałka; 3) jeżeli pragnie się określić stosunek do tej czy innej działalności marszałka.

Zapełniać jednak olbrzymi 8 stronnicowy numer ciągłem korzeniem się, moralnem wysiadywaniem w przedpokojach, zapewnianiem o swojej miłości (o której i tak wszyscy dobrze wiedzą) i to bez jakichkolwiek nowych, ciekawych elementów, to przecież testimonium paupertatis. To przecież istna kara boża, ten legjon. To istna „karna kolumna" dla marsz. Piłsudskiego. Przewidywał snać coś takiego, gdy w dzień swych imienin wyjechał do Wilna".

Przyganiał kocioł garnkowi. Wiadomo, że i konserwatywna młodzież nie szczędzi kadzidła w dn. 19 marca.

„Przyjaciel żydów".

Żydowski „Lodzer Folksblatt" pisze pochwały na cześć p. Rżewskiego, byłego socjalisty, dziś sanatora, który świeżo ustąpił ze stanowiska starosty łódzkiego i otrzymał synekurkę w postaci rejentury... Jest to mąż znamienity. Szczególne zasługi położył w stosunku do żydów.

„Rżewski — pisze żydowski organ — jest jednym z wyjątkowych w administracji, **który w słowie i w piśmie włada językiem żydowskim i w naszej gazecie umieszcza artykuły. Pan Rżewski jest przyjacielem żydów** i przy każdej okoliczności swoją sympatję wykazuje. Starszych interesantów żydów wysłuchiwał w języku żydowskim. Jako prezydent m. Łodzi często występował w obronie ludności żydowskiej. Kiedy rozbestwieni hallerczycy napadali i bili żydów w Koluszkach, **pan Rżewski z rewolwerem w ręku** występował w ich obronie".

Pisma polskie natomiast są dość powściągliwe w chwaleniu tej znakomitości łódzkiej.

Ukraińcy, a Hitler.

W prasie ruskiej toczy się ciekawa dyskusja na temat stosunku Rusinów do Hitlera. Nacjonalistyczne „Diło" stanęło otwarcie po stronie hitlerowskich Niemiec, a zaatakowane przez żydowską „Chwilę" tak tłómaczy swoje stanowisko:

„Chwila" zapomina, że ukraińska myśl narodowo-polityczna wychodzi z założeń wszechukraińskich, a u podstawy tych założeń jest stanowisko wrogie komunizmowi i Rosji sowieckiej. Do tego zasadniczego motywu dołącza się jeszcze i ten, że po raz pierwszy wśród mocarstw europejskich do głosu przyszła polityczna partja, której czołowi — choć narazie jeszcze nie oficjalni — działacze podkreślili w swoim zagraniczno-politycznym programie potrzebę rozbicia państwowej jedności Rosji i stworzenia państwa ukraińskiego. Rzecz oczywista, że „Diło" jako organ demokratyczny, zasadniczo nie może zgodzić się z ekskluzywnym charakterem nacjonalistycznego ruchu niemieckiego, o czem się także u nas pisało. Jest tak samo jasne, że stanowisko zasadnicze, zbudowane na wszechukraińskich, przeciw-rosyjskich i antykomunistycznych motywach, nie ma nic wspólnego z antysemityzmem. Nie potrzebujemy na każdym kroku i przy każdej sposobności podkreślać, że z jakąkolwiek antysemicką nagonką nie mamy nic wspólnego i że jesteśmy wrogami wszelkich pogromów".

Żydostwo i niemczyzna.

Żydzi w niektórych miastach polskich wszczęli akcję za usunięciem niemieckich „kazań" z synagog i zastąpieniem ich przez polskie. Nie wszyscy jednak rabini poddają się temu prądowi. „Polska Zachodnia" pisze, że rabin Kornberg w Królewskiej Hucie wygłosił wprawdzie przemówienie polskie w czasie świąt Tosach, ale za to w niem nawymyślał tym, którzy go do tego zmusili.

„Nie omieszkał p. rabin — pisze „Polska Zachodnia" — przypisać im ducha niewolniczego (!), który ongiś nakazywał wychodźcom z Egiptu z przyzwyczajenia łasić się do stóp swych ciemiężycieli. Sytuacja była wprost niezwykła. Oto gromił p. rabin w języku polskim inicjatorów zaprowadzenia tego języka. Zarzucił także p. rabin zwolennikom polskiego języka, tanie bohaterstwo i nazwał ich narzędziem w rękach wrogów (?!). Punktem kulminacyjnym przemówienia p. rabina była insynuacja, że dla błahych powodów podjęto „nieszczęsną" akcję językową, która dla żydów jest sprawą obojętną" (!?).

Przecież żydostwo środkowo-europejskie zawsze było i jest duchowo z niemczyzną złączone.

Zjazd w Waszyngtonie.

Zaledwie zakończył się zjazd wybitnych polityków w Rzymie, już rozpoczyna się nowy — w Waszyngtonie. Ma on odmienny charakter. Mussolini, Papen, Goering i Dollfuss, którzy zetknęli się w Rzymie, to przeciwnicy obowiązujących traktatów pokojowych i — z wyjątkiem kanclerza austrjackiego — przeciwnicy demokracji. W Waszyngtonie natomiast odbędzie się **„zjazd wielkich demokracyj"**, jak się wyraził paryski „Temps". Roosevelt, Mac Donald i Herriot to przedstawiciele mocarstw, które nie są bezpośrednio zainteresowane w rewizji traktatów i nie mają powodu dążyć do zmiany granic. Ale i w Białym Domu mówić się będzie z pewnością o traktatach pokojowych, gdyż sprawy gospodarcze łączą się ściśle z politycznemi, a niektórzy wybitni politycy ubzdurali sobie, że usunięcie „niesprawiedliwych" granic to droga do — rozkwitu Europy.

Rozmowy waszyngtońskie zaczną się albo od zagadnienia światowej konferencji ekonomicznej albo od rozbrojenia. Ani w jednej ani w drugiej sprawie nie uda się zapewne osiągnąć porozumienia. Dodatnim wynikiem obrad będzie może tylko to, że Anglja i Francja zorjentują się nareszcie co do planów Roosevelta, które wywołały lekki niepokój w całym świecie. Nowy prezydent Stanów idzie zupełnie inną drogą niż jego poprzednik, Hoover. Spowodował już silne wstrząśnienia gospodarcze w swym kraju, a wywoła zaburzenia w handlu światowym, jeśli dopuści do obniżenia kursu dolara.

Wytworzyła się sytuacja niezwykła. Stałość waluty jest uważana zasadniczo za objaw dodatni, za cenne dobro, którego należy bronić, a tymczasem Wielka Brytanja wcale nie myśli wracać do parytetu złota i nie przejmuje się wahaniami funta szterlinga. Ameryka natomiast pragnie namówić swych konkurentów do powrotu do parytetu złota, a w przeciwnym razie grozi obniżeniem wartości swej waluty

Wielu ekonomistów angielskich uważa przykład angielski za bardzo zachęcający. Ale co się udało po jednej stronie Atlantyku, może całkowicie zawieść po drugiej stronie. Społeczeństwo angielskie jest bardzo wyrobione i nie traci zimnej krwi. To też mimo spadku funta szterlinga (w sierpniu 1931 r.) nie doszło do tego szalonego wyścigu cen, jaki zwykle w takich razach zaczynał się w innych krajach. Funt nie spadał bez końca, lecz zatrzymał się. Czy tak samo byłoby w Ameryce, to wielkie pytanie.

Roosevelt nie chce wprawdzie inflacji. Chodzi mu tylko o zwiększenie wywozu amerykańskiego, a to mogłoby nastąpić na skutek porozumieniu się co do taryf celnych. Ale do takiego porozumienia prawdopodobnie nie dojdzie. Nic też nie osiągnie Roosevelt **w sprawie długów.** Te państwa, które nie zapłaciły w grudniu, z pewnością nie zechcą zapłacić w czerwcu. Nie zechce przedewszystkiem Francja, która wobec zwycięstwa Hitlera jeszcze mniejszą niż dawniej, ma nadzieję uzyskania choćby części należnych jej jeszcze odszkodowań.

W sprawie **rozbrojenia** porozumienie także nie będzie łatwe. Stany Zjednoczone redukują wydatki na armję lądową, ale floty swej osłabiać nie chcą. Wystąpienie Japonji z Ligi Narodów i jej bezceremonjalne postępowanie w Chinach nie mogą zachęcić Ameryki do rozbrajania się.

Mac Donald przedstawi w Waszyngtonie swój plan rozbrojeniowy, który — jak to już pisaliśmy — jest tak opracowany, że bezpieczeństwu Anglji nie zaszkodzi.

Najsilniejszy opór przeciwko przedwczesnym planom rozbrojeniowym stawi **Herriot.** Płynąc do Nowego Jorku jest on pod wrażeniem uchwały parlamentu francuskiego, który olbrzymią większością głosów uchwalił dodatkowe kredyty wojskowe. Nawet socjaliści głosowali za temi kredytami, bo Francja jest, jak powiedział Daladier, ostatnim „okopem wolności". Sam Herriot już dawno przestał nawoływać do natychmiastowego rozbrajania się i stracił zaufanie do Niemiec.

Tak więc i pod tym względem rozmowy waszyngtońskie nie mogą dać wielkich wyników.

Paderewski w obronie Pomorza

Fragmentem akcji, jaką na terenie zagranicznym prowadzi Ign. Paderewski paraliżując ataki niemieckiej polityki rewizjonistycznej na całość granic Polski, jest broszura, stanowiąca odbitkę artykułu Paderewskiego zamieszczonego w amerykańskim kwartalniku **„Foreign Affairs"** (Sprawy zagraniczne), około którego grupują się czołowi politycy amerykańscy. Tylko dzięki niezwykłej popularności i autorytetowi, jakim cieszy się Paderewski we wpływowych sferach zagranicznych, możliwem było wykorzystanie dla propagandy polskiej i odparcia fałszywych argumentów niemieckich tego pisma, mającego duży wpływ na opinję amerykańską.

Artykuł napisany jest pięknym stylem angielskim. Wszystkie argumenty i cytaty, któremi obficie przeplata swe wywody, zdają się dzięki żywemu stylowi nabierać świeżej siły. Niewątpliwie ta właściwość stylu bezpretensjonalnie rzuconych na papier myśli, musi korzystnie oddziaływać na cudzoziemców i przekonywać ich do rozważenia podanej argumentacji zwłaszcza w zestawieniu z krzykliwą propagandą niemiecką.

W uwagach swych kładzie Paderewski nacisk na fakt, że **Polska, jej społeczeństwo i rząd nie żywią jakiejś niechęci do Niemiec jako całości.** Wszak Niemcy składają się z poszczególnych państw i państewek, jak Würtembergja, Bawarja, Hannower czy Saksonja z któremi Polskę zawsze łączyły przyjazne stosunki a nawet królów swych obierała Polska z pośród członków rodziny saskiej, jakkolwiek nie dorośli oni do swego zadania. **Wrogi stosunek powstał jedynie skutkiem narzuconej** Niemcom przez Prusy **ich polityki polskiej, zaczętej głównie rozbiorem dokonanym przez Fryderyka** Wielkiego a prowadzonej konsekwentnie i z wzrastającem natężeniem po zjednoczeniu Niemiec pod egidą Prus w 1871 roku.

Paderewski oddaje hołd tężyźnie narodu, który wydał Gutenberga, Leibnitza, Kanta, Goethego i podkreśla, że właśnie niejeden z wielkich mężów niemieckich w ubiegłych wiekach jak i **wielu współczesnych polityków niemieckich uważa pruską politykę wobec Polski za fatalną.** Już Schiller wytykał Fryderykowi Wielkiemu, że polityka jego jest **przekleństwem złego czynu,** który stale zło musi rodzić. **Aneksja** Pomorza Polskiego, które Niemcy chcą nazywać „korytarzem" — mówi Paderewski — została dokonana dla zadowolenia kaprysu królewskiego, teraz zaś klika militarystyczna arystokratów i szowinistów pruskich dąży do nowej aneksji dla swej własnej satysfakcji, nie licząc się ani z interesem 32-miljonowego narodu polskiego, któremu **owe 76 kilometrów wybrzeża zamieszkałego przez polskich Kaszubów, bardziej są potrzebne niż Niemcom z ich 1488 kilometrów brzegu morskiego,** ani z interesem Gdańska. Swój świetny rozwój w okresie powojennym zawdzięcza **Gdańsk głównie Polsce.** Paderewski zbija dalej twierdzenia, jakoby budowa portu w Gdyni miała szkodzić rozrostowi Gdańska, któremu to miastu szkodzi najwięcej jego własna polityka i niechętne ustosunkowanie się wobec Polski. Przechodząc do kwestji mniejszości przeciwstawia autor pokrzywdzenie kulturalne i polityczne ludności polskiej w Niemczech — nieskrępowanemu rozwojowi mniejszości niemieckiej w Polsce. Wreszcie odpiera argumenty niemieckiej propagandy „korytarzowej" co do rzekomych trudności komunikacyjnych przez polski pas Pomorza. Bardzo ciekawie **brzmią rewelacje o podtrzymywaniu przez rząd pruski wielkiemi sumami nikłej roślinki niemczyzny a raczej prusaczyzny na terytorjach wschodnich Rzeszy. Oto na „Osthilfe" wstawiono w budżet na rok 1930 nie mniej jak 420 milj. dolarów.**

Nic dziwnego, że wschodnie terytorja Prus są tak drogie dla narodu niemieckiego, skoro tyle go kosztują..." — dodaje Paderewski.

Całość wywodów poparta jest skrupulatnie cyframi i faktami historycznymi oraz zbiorem map ilustrujących zmiany granicy polsko-niemieckiej w ciągu wieków. Mapy te zaczerpnięte **z podręczników niemieckich** są wymownym argumentem na rzecz polskości Pomorza.

Paderewski, dzięki znajomości psychiki społeczeństw zachodu umie przemówić zrozumiałą dla nich argumentacją. Propaganda ta posiada tem większe warunki skuteczności, że nie jest prowadzoną oficjalnie, z urzędu, ale opiera się na autorytecie znanej i cenionej jednostki. Budzi większe zaufanie u czytelnika niż nadsyłane przez oficjalne przedstawicielstwa, płatne artykuły, które ponadto grzeszą niestety dość często, w obecnych zwłaszcza czasach przesadną jednostronnością polegającą na mało przekonywującem wychwalaniu panującego systemu. Te luki w naszej propagandzie uzupełnia wytrwale Paderewski swą pracą i nazwiskiem jako nienominowany ambasador narodu polskiego u społeczeństw zachodnich.

O jedność Słowian i współpracę polsko-czechosłowacką.

W organie największej organizacji katolików czeskich „Orel" ukazał się artykuł „Polonia semper fidelis". Wskazuje on na to, że Polska zawsze stała na straży kultury Zachodu i Słowiańszczyzny. Opierała się skutecznie wpływom azjatyckim za czasów najazdu tureckiego, opiera się im i dzisiaj, gdy przybrały inną formę stalinowskiego despotyzmu. Naród rosyjski uległ filozofji mongolizmu, wypisano mu ją na czole, ale pod tem czołem ukrywa się dusza słowiańska, której fundamentem jest chrześcijaństwo. Naród polski dzięki swojemu położeniu ma się przeciwstawić naporowi Moskwy, ale ma być także apostołem na ugorach szerokiej Rosji. Jakie stanowisko wobec tego ma zająć naród czeski? Musi dodawać siły i udzielać poparcia narodowi polskiemu, musi jaknajwięcej dbać o przyjaźń czesko-polską. Ta łączność będzie prawdziwa i głęboka tylko wtedy, jeżeli wszystkie poczynania będą oparte o zasady katolickie. Wynika z tego, że w nawiązaniu stosunków polsko-czeskich powinni brać największy udział katolicy, że oni muszą dawać inicjatywę do jeszcze lepszego zbliżenia się. **Katolicyzm czeski jest w pierwszym rzędzie powołany do tego, aby pomiędzy obydwoma narodami wytworzyła się atmosfera owocnej współpracy, tak politycznej, jakoteż moralnej.**

Są to myśli, które w Polsce mają bardzo wielu zwolenników. Współpraca czesko-polska w ostatnich czasach poczyniła duże postępy. Obowiązkiem katolików jest brać w tem dzieło jaknajwiększy udział. Pewną trudnością jest tu zawsze jeszcze sprawa Polaków na Śląsku Czeskim. Dużo się tam zmieniło na lepsze. Dlaczego jednak właśnie w dziedzinie religijnej zachodzą tam rzeczy, które muszą wywoływać poczucie krzywdy i zgrzyty? Dlaczego w kościele orłowskim, mimo że na miejscu jest gimnazjum polskie, a więc znaczny procent Polaków, język polski jest dotychczas wykluczony? Dlaczego właśnie w katolickim „Ostrawskim kraju" nawet przy pomocy zmyślonych faktów utrąca się kandydaturę polskiego księdza na probostwo w polskiem Cierlicku? Takich pytań ciśnie się więcej na usta. Naturalnie, że są to drobnostki w porównaniu z doniosłą rolą, jaką ma odegrać zachodnia słowiańszczyzna. Jednakże właśnie w interesie jaknajściślejszej współpracy katolików polskich i czeskich, trzeba zwrócić uwagę na te „drobnostki", które muszą mącić tak ważną i konieczną przyjaźń. W każdym razie sprawa, poruszona przez „Orla", zasługuje na żywe poparcie, znajdzie ona je także u katolików polskich. (KAP.)

Na ziemiach Rzeczpolitej

Zjazdy chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa.

W tych dniach toczyły się w Poznaniu obrady delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych okręgu poznańskiego. Sprawozdania wykazały w całej pełni owocną pracę okręgu, który jest silną liczebnie i solidarną organizacyjnie jednostką. Do okręgu poznańskiego należy **76 kół z liczbą około 2 tysięcy członków.** W wyniku wyborów godność prezesa nadal zatrzymał radny **Sobolewski,** wiceprezesami zostali wybrani: p. Barlik z Poznania i Brzozowski z Zębcowa. Następny zjazd odbędzie się w czerwcu w Gdyni.

W TORUNIU odbył się walny zjazd Oddziału Pomorskiego Stow. Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powsz. Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Jana, podczas którego kazanie wygłosił ks. prałat Wysiński. Obrady rozpoczęły się w wielkiej sali Artusa. Na zjazd **przybyło 69 delegatów.** Obrady zagaił prezes zarządu p. Ryczakowicz. Po wielu innych przemówieniach i sprawozdaniach przyjęto rezolucję, w której nauczycielstwo piętnuje zaborczą politykę Niemiec i protestuje przeciw wrogim zakusom na ziemie rdzennie polskie. Następnie prof. Tync z Poznania wygłosił obszerny referat p. t. „Z historji szkolnictwa m. Torunia". W uzupełniających wyborach wiceprezesem obrano p. Dzięcioła z Działdowa. Jako miejsce przyszłego zjazdu okręgowego ustalono Kościerzynę.

Nędza na Polesiu.

Niesłychaną nędzę i trudne warunki życia opisuje w „Pielgrzymie" pewien nauczyciel, przeniesiony z Pomorza na pogranicze polsko-bolszewickie.

„Dróg niema pomiędzy osiedlami" — czytamy tam — „a więc trzeba błąkać się po lesie, a przez błota przeskakiwać z kłody na kłodę, czyli, jak mówi Poleszuk, z lasu na las (kłoda — to las). Stąd nazwa ad primo i sekundo — Polesie. Chodzić po lesie.

Ludność żyje, jak poganie. Jeżeli statystyki wykazują 14 proc. alfabetów, to są małomiasteczkowi i urzędnicy. **Życie jaskiniowe.** Chleb z śrutu — czarny. **Rano gotuje się w piecu jedzenie na cały dzień.** Ziemniaki z wodą, kapustą i kaszą prosa.

Jedyny mebel, to stół — (nie wszędzie) i ławy dokoła nietynkowanych ścian. Okna wiel kości ¼ mtr. kw. Śpi się na piecu, pod kożuchem z owczej skóry, który też jest ubiorem jedynym w niedzielę i dzień powszedni. Są okolice, gdzie pierwsze spodnie ze zgrzebnego płótna, otrzyma młodzieniec, idąc do wojska. Na sołectwie są 2 pary trzewików (butów), wypożyczane jedynie nowożeńcom i sołtysowi, co 14 dni idącemu do gminy z podatkami. Ten też okazyjnie nam pocztę przynosie. Gmina ma ten sam obszar, co na Pomorzu powiat. Urzędując sołtys z 7 sekretarzami. Ma do dyspozycji — sługę, parę koni i woźnicę. **Do miasta 60 klm., do kolei 45.** Ale tę drogę trzeba 3 dni odbywać, więc, aby być w mieście, trzeba na tydzień wyjechać.

Nasza parafja obejmuje 3 gminy (3 powiaty). Liczy około 1000 dusz. Ale co to za dusze? **Dorośli nieraz przeżegnać się nie umieją".**

Olbrzymie nadużycia podatkowe ks. Pszczyńskiego.

Inspektorat śląskiej straży gran. w Król. Hucie wykrył nową aferę w przedsiębiorstwach księcia Pszczyńskiego. Mianowicie książę Pszczyński zakupił akcje firmy „Amonium". Na mocy umowy podpisanej w Polsce na kwotę **1 miljona franków szwajcarskich,** a nadto na skrypt dłużny udzielił firmie „Amonium" **pożyczki w wysokości 1,200.000 fr. szwajcarskich.** Skrypt ten był również datowany w Polsce. Skarb państwa od powyższej umowy, jak i od skryptu dłużnego **nie otrzymał należnej kwoty, przypadającej z tytułu opłat stemplowych w wysokości 20.812 zł.** Po wykryciu tych nieostemplowanych dokumentów ks. Pszczyński otrzymał nakaz zapłaty powyższej należności w sumie 280.412 zł. Ponadto w ręce śląskiej straży granicznej w Królewskiej Hucie wpadły jeszcze inne, **nieostemplowane dokumenty,** a mianowicie firma „Oswag", kierowana przez dyr. Ebelinga, członka rady nadzorczej w której to firmie większość akcyj należy do ks. Pszczyńskiego, zawarła z firmą „Amonium" umowę w sprawie budowy fabryki związków azotowych w Wyrach i po ukończeniu tej budowy wystawiła **dwa rachunki na 13,440.919 franków szwajcarskich.** Nadto firma Oswag nabyła od firmy „Amonium" dwie licencje, dotyczące patentów na podstawie zawartych umów, podpisanych również w Polsce, na kwotę 200.000 dolarów i 820.000 franków szwajcarskich. Tak rachunek za budowę fabryki, jak i umowy, dotyczące licencyj, nie zostały ostemplowane, przez co skarb państwa poniósł szkodę w wysokości 260.000 zł. Za uchylenie się od uiszczenia powyższych opłat **urząd skarbowy wymierzył karę w kwocie przeszło 6 miljonów złotych.**

Hitler wśród dziennikarzy.



Jednym ze środków propagandy rządu hitlerowskiego w Niemczech są często w ostatnich czasach urządzane konferencje przedstawicieli rządu z korespondentami pism zagranicznych w Berlinie. Na jednym z takich zebrań kanclerz Hitler wygłosił dłuższe przemówienie, poświęcone aktualnym zagadnieniom.

Żyd z Berlina z płaczem rzucił się w objęcia polskiego policjanta.

W dniu 18-go bm. przybył z Niemiec do Polski przez punkt graniczny Bytom-Dworzec 55-letni Knispel Chaim, urodzony w Rzeszowie a zamieszkały ostatnio z rodziną w Berlinie. Knispel przybył do Polski wraz z trzema synami. Wszyscy zostali pobici przez hitlerowców i wyrzuceni z mieszkania. **Stary Knispel stracił mowę.** Gdy przybył do Bytomia na dworzec i przeszedł już granicę polską, na widok policji polskiej rzucił się w objęcia policjantów i płakał jak dziecko.

Dr Morawski i red. Marjan Dąbrowski.

We środę odbyła się w Warszawie w sądzie apelacyjnym rozprawa nacz. redaktora „Il. K. C." Marjana Dąbrowskiego przeciw dr. K. Morawskiemu: Na rozprawie pierwszej instancji w sądzie okręgowym obrona dr. Morawskiego zaofiarowała dowód prawdy. Skargę apelacyjną posła Dąbrowskiego popierał adw. Wasserberger, obronę zaś dr. Morawskiego wnosili adw. I. Nowodworski i adw. Zabłocki. Na rozprawę przybył red. M. Dąbrowski wezwany w charakterze świadka. Św. Krumłowski, powołany przez obronę dr. Morawskiego zeznał, **że wydawca „Il. K. C." zmuszał go w czasie wojny pod groźbą dymisji do pisania wierszy, propagujących pożyczkę austrjacką.** Obecnie świadek ogromnie żałuje, że wiadomość o tem dał do prasy. Pos. M. Dąbrowski zeznawał krótko. Oświadczył on, że w swym dzienniku prowadził najostrzejszą walkę z zaborcami austrjackimi i że znajdował się na czarnej liście zakazanych pism. Oskarżyciel prywatny adw. Wasserberger zaznaczył, że **w pierwszej instancji stała się niepowetowana krzywda red. M. Dąbrowskiemu, dla którego wyrok sądu okręgowego jest równoznaczny, gdyby się ostał, ze śmiercią cywilną.** W końcu zaznaczył, że **pos.** Dąbrowski wogóle nie może odpowiadać za czyny innych ludzi, a w szczególności, że był nieobecny w kraju, gdy w „Il. K. C." ukazał się list prezydenta Millerانda.

Obrońca dr. Morawskiego adw. Leon Nowodworski poddał krytyce wywody oskarżyciela prywatnego, wskazując, że oskarżenie idzie po linji dwutorowej: albo zarzuty bagatelizuje, albo też zwala wszystko na innych, mówiąc, że Marjan Dąbrowski nie odpowiada za to, co się dzieje w piśmie. Tymczasem jest nietylko redaktorem, ale i wydawcą, czerpiącym olbrzymie zyski. **Nikt nie da wiary tłumaczeniu, że zastępca posła Dąbrowskiego, red. Rubel, bez porozumienia się z pos. M. Dąbrowskim, otworzył list, adresowany rzekomo do niego i opublikował go w „Il. K. C.".** Przytoczył przykłady **ogłoszeń stręczycielskich,** w gatunku, jaki nie jest praktykowany w pismach polskich.

Dr. K. Morawski prosił o zatwierdzenie wyroku pierwszej instancji, zaznaczając, iż uważał, pisząc o pos. M. Dąbrowskim, że spełnia obowiązek obywatelski. Ogłoszenie wyroku odroczono.

MILJONOWA AFERA WEKSLOWA W WARSZAWIE. Przed sądem warszawskim rozpoczął się proces **przeciw Zygmuntowi Wańkowiczowi,** byłemu dyrektorowi Banku Ziemiańskiego, który złożone do depozytu weksle zdyskontował, wprowadzając w błąd cały szereg dyskonterów. Proces potrwa około dwu tygodni. Ogólna suma szkód spowodowanych aferą Wańkowicza sięga miljona złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZEWODNICZĄCEGO NA ZEBRANIU. W czasie walnego zebrania weteranów powstań narodowych w Trzemesznie, prezesowi tego związku, M. Łuczakowi, zarzucono niedozór nad kasą i dopuszczenie do defraudacji. W pewnej chwili Łuczak wydobył rewolwer z kieszeni i strzelił do siebie w zamiarze samobójczym. W ostatnim momencie jednemu z członków prezydjum udało się podbić rękę samobójcy, tak, że kula zraniła Łuczaka tylko w lewe ramię.

NOŻEM W KLATKĘ PIERSIOWĄ. Z Michałowic donoszą, że w czasie bójki między wiejskimi parobczakami we wsi został ugodzony nożem w klatkę piersiową Mieczysław Jaskóła, który poniósł śmierć na miejscu. Zabójca Jaskóły — Stefan Koziński, lat 21, zamieszkały we wsi Młodziejewice, został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

ZA BRAWURĘ ZAPŁACIŁ ŚMIERCIĄ. Na przejeździe kolejowym między Łodzią a Koluszkami zdarzył się straszliwy wypadek, wywołany brawurą znanego łódzkiego automobilisty, E. Schindlera. Kierowca samochodu, mimo, iż widział nadjeżdżający pociąg, **usiłował przejechać przez przejazd tuż przed lokomotywą.** W obliczeniu swojem pomylił się, parowóz wpadł na auto, druzgocąc go zupełnie. Po zatrzymaniu pociągu, z pod gruzów wydobyto zmasakrowane zwłoki Schindlera.

Z całego świata.

REKORDOMANJA. Inspektor urzędu budowlanego w Pirmasens we Frankfurcie nazwiskiem Massen, zdobył oryginalny rekord: na kartce papieru, wielkości karty pocztowej, zmieścił on, pisząc ręcznie, całe 2-tomowe dzieło Goethego „Cierpienia Werthera", razem około 40.000 słów. Tekst jest możliwy od odczytania jedynie przy pomocy lupy.

Pewien rysownik ze Salgotarjanu na Węgrzech zaofiarował premjerowi Gömbösowi zapałkę, na której wypisana była cała mowa premjera o narodowym planie pracy, złożona z 1.170 słów. Tekst był pisany zapomocą specjalnej stalówki. Podobny prezent zaofiarował tenże rysownik w roku ub. Mussoliniemu.

Protest biskupów słowackich.

Wobec nagonki, jakiej przedmiotem stał się arcybiskup praski dr. Karol Kaszpar z racji artykułu, potępiającego niemoralne i antyreligijne filmy, oraz przeźrocza, ukazała się w prasie słowackiej następująca informacja: „Rzymsko i grecko-katoliccy biskupi Słowacji i Podkarpackiej Rusi protestują najkategoryczniej przeciw niemoralnym i przeciwkatolickim filmom, jakiemi się podkopuje moralność naszej młodzieży i zgłaszają swą solidarność z wystąpieniem arcybiskupa praskiego ks. dr Karola Kaszpara". Pod odezwą podpisało się 9 biskupów Czechosłowacji. (KAP.).

Obowiązkowe nauczanie religji w szkołach austrjackich.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego anulował rozporządzenie z 10-go kwietnia 1919 r., które zniosło obowiązkowe nauczanie religji w szkołach średnich, podlegających zwierzchnictwu ministerstwa. Na mocy nowego zarządzenia ministerjalnego przywrócony został stan prawny, jaki istniał do czasu wydania wspomnianego dekretu z kwietnia 1919 r. Władze szkolne otrzymały już odpowiednie instrukcje w tej sprawie. (KAP.).

Niesłychane bluźnierstwo.

W Linzu w tygodniu przedświątecznym nalepiono na drzwiach budynku Związku Prasy Katolickiej plakat przedstawiający w sposób niekulturalny Chrystusa na krzyżu. Pod tym plakatem bluźnierczy autor zamieścił wiersz, wywodzący, że „Chrystusa wieszają na krzyżu hitlerowskim, gdyż Chrystus był żydem, ukrzyżowanym przez aryjskich Rzymian". Podpis zaś brzmiał: „Heil Hitler, Juda-Christus verrecke". Bluźnierczy ten plakat wywołał w katolickich kołach olbrzymie wzburzenie. Biskup Linzu ogłosił list, w którym w imieniu 1.000 księży i 875.00 katolików swej diecezji zaznacza, że taki pomysł mógł powstać tylko na tle niechrześcijańskiego błędu rasowego.

W związku z tem tamtejsze kierownictwo partji narodowych-socjalistów ogłosiło oświadczenie, twierdząc że podobnego czynu nie mógł się dopuścić nikt z ich partji. Równocześnie wyznaczono nagrodę 1000 szylingów za wykrycie sprawców.

Bal w Wielką Sobotę.

Towarzystwo kulturalno-oświatowe im. marsz. Piłsudskiego w Paryżu urządziło w Wielką Sobotę „pierwszy bal krakowski". Organ Misji Polskiej w Paryżu „Polak we Francji", z którego czerpiemy tę wiadomość słusznie zapytuje się z ironją, „dlaczego nie urządziło się balu w Wielki Piątek".

Śledztwo w sprawie katastrofy sterowca „Akron".

Jak donoszą z Nowego Jorku, jeden z trzech ocalonych członków załogi sterowca „Akron", zastępca komendanta Wiley, oświadczył, że jego zdaniem katastrofę wywołał nagły, pionowy prąd powietrza który, uderzywszy z góry w sterowiec, przechylił go tak **gwałtownie, że koniec sterowca uderzył o fale,** a stercząca nad wodą część kadłuba olbrzyma zgięła się i złamała. Dwaj inni ocaleni marynarze zdają się potwierdzać przypuszczenie powyższe, gdyż zeznają, że widzieli, jak **wewnętrzne rusztowanie „Akrona" wyginało się, gdy sterowiec wpadał do morza.**

W KONSULACIE POLSKIM W HAMBURGU „nieznani sprawcy" zerwali i skradli szyldy ze słupów przy wejściu do konsulatu. Konsul generalny dr. Kipa interwenjował w hamburskim urzędzie spraw zagranicznych.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Kino.

Z kin krakowskich.

WANDA. „Romeo i Julcia“. Jest to najbardziej udana polska komedja muzyczna, w której kulminacyjnym punktem jest występ komika Dymszy w roli ekscentrycznej Amerykanki, wyprawiającej ucieszne brewerje w wiejskim dworze, a to z tego powodu, że usiłowano wydać ją zamąż za młodego dziedzica. Z tego też względu druga połowa komedji zawiera kilka doskonałych scen, opartych na elementach czysto filmowych. Centralną postacią, a zarazem siewcą brawurowego humoru jest Dymsza, któremu jednak w niczem nie ustępuje arcykomiczny Stanisław Sielański w roli jąkajły-sekretarza biura matrymonjalnego pod firmą „Romeo i Julcia“. Pozatem w filmie tym występują znani aktorzy rewjowi, jak: Zula Pogorzelska, Konrad Tom, Skwierczyńska i Fertner.

APOLLO. „Pan Szpelec — ostrostrzelec“. („Obraza majestatu“). Vlasta Burian — pamiętny „C. i k. Feldmarszałek“ — daje zawsze rękojmię, że każdy jego film będzie dla widzów źródłem humoru, albowiem mało jest aktorów komedjowych, którzy, jak Burian, potrafią rozśmieszyć widzów, nie nadużywając ani gestów ani mimiki. Najnowsza jego komedja, starannie wyreżyserowana przez Mac Frica, oparta jest na dobrym pomyśle, który pozwolił Burianowi na rozwinięcie świetnego talentu aktorskiego.

ADRJA. „Kriss“. Pod tym egzotycznym tytułem kryje się najbardziej egzotyczny film francuskiej produkcji, nakręcony na wyspie Bali z archipelagu Sunda. Treścią filmu jest autentyczna historja z życia Malajczyków, która ukazuje nam nowe i jedyne w swoim rodzaju tło. Poznajemy więc odrębne obyczaje i zwyczaje mieszkańców dalekiej wyspy, oglądamy z zaciekawieniem ceremonjał ślubny, obrzędy pogrzebowe, życie rodzinne i t. p. A przytem podziwiamy dobrą grę autentycznych tubylców, dzięki której „Kriss“ zyskuje na prawdzie wyrazu artystycznego. Trzeba wreszcie dodać, że film ten nakręcono prawie całkowicie w wersji niemej, dlatego tylko w niektórych scenach słyszymy gwarę tubylców, oraz charakterystyczną muzykę krajowców, potęgującą lokalny koloryt filmu.

ŚWIT. „Pieśń nocy“. Przed kilku miesiącami pisaliśmy już o tym filmie, którego najistotniejszą wartością jest śpiew naszego tenora, Jana Kiepury. Silny jego głos tym razem wyszedł lepiej na taśmie, niż w pierwszym jego filmie p. t. „Neapol, śpiewające miasto“. Nadto trzeba przypomnieć że Kiepura śpiewa w tym filmie tytułową piosenkę w języku polskim, a prócz tego wykonywa arje ze znanych oper włoskich. Partnerką Kiepury jest milutka aktoreczka M. Schneider, wnosząca na ekran włośnianą pogodę i grację.

Kultura duchowa w Polsce.

Leon Chwistek „Zagadnienie kultury duchowej w Polsce“, Warszawa, 1933

Książka ta jest nader zajmującą, choć ma dość luźną strukturę. Oto tytuły pięciu głównych jej działów: 1) Kultura powojenna, 2) Zagadnienia sztuki, 3) Zagadnienia filozofji, 4) Zagadnienia metody w estetyce i 5) Zabawa i sztuka bawienia się. Działy te, z których 3 były w formie odczytów wygłoszone, obejmują kilkadziesiąt tytulików osobnych ustępów, w których autor porusza rozliczne kwestje, dotyczące naszej kultury duchowej.

Dla mnie najbardziej interesującym jest stosunek autora do sztuki. Wierzy on w zdolności duchowe polskiego narodu. Zarzuca tylko, że za mało mamy wiary we własne siły. Za zło uważa, że autorytet i uznanie zdobywają jednostki dzięki tupetowi, a wielkie talenty z powodu swej nieśmiałości zostają w cieniu. Jest przeciw systemowi organizacji w sztuce, choć przyznaje, że żyjemy w jej okresie w licznych dziedzinach. Stwierdza jednak, że szczytowa twórczość nie znosi organizacji. Podnosi słusznie, że nie od dziś ignoruje się u nas wielkich naszych artystów. Dzieł ich brak na propagandowych wystawach zagranicznych. Jestto widocznie chroniczna choroba u nas. Zupełnie trafnie akcentuje, że nauka polega na postępie, sztuka nie, bo najprymitywniejsza ma takie same żywotne pierwiastki jak i najnowsza. Popada jednak w sprzeczność ze samym sobą, twierdząc, że intelekt miał obniżyć sztukę. Tem potępiałby modernizm w sztuce, który przecież sam fanatycznie wyznaje jako jeden z byłych leaderów formizmu u nas, nad którego w szybkiem rozpłynięciem się w nicość tak biada. Należy jednak stwierdzić, że formizmu u nas nikt nie „dławił“ jak się autor wyraża. Ten kierunek w sztuce naszej upadł sam, bo nie był jednolitym i brakło mu wybitnych talentów w przeciwieństwie do Francji. Dziś czysty, prawdziwy formizm, a nie jego etykietę tylko, widzimy u starych raczej niż u młodych malarzy.

Głównym motywem, do którego, jak mi się zdaje autor zdąża w swych rozważaniach nad sztuką, jest pojęcie rzeczywistości w sztuce. Wartość dzieła sztuki mierzyć można według niego stosunkiem do rzeczywistości, w której powstało, a nie jakiemś wspólnem bezwzględnem prawidłem. Mówiąc o wielości rzeczywistości sugeruje tezę, że artysta-twórca daje w utworach swych własną rzeczywistość i przez to nie jest fotografem natury. Ogólne założenie jest tu zupełnie słuszne. Jak trudną jednak rzeczą jest trafne, nieomylne rozumowanie w sprawach sztuki, stwierdza to mnóstwo szczegółów, w których autor popełnia grube pomyłki. Ze względu na to, że ciągle się wypomina naszemu społeczeństwu „zacofanie i brak entuzjazmu w stosunku do wielkich zagadnień sztuki i ducha“ i narzeka się na jego słaby kontakt ze sztuką, sądzę, że szczególnie ci, którzy się uważają za oficjalnych mentorów społeczeństwa w tym kierunku, powinni przedewszystkiem wystrzegać się gmatwania pojęć estetycznych i powiększania przez to ogólnego galimatjasu u nas w tej dziedzinie.

I tak autor dopuszcza się rażącej naiwności, gdy mówi o t. zw. metier, gdy „twierdzi stanowczo“ (!) dając przykłady (!), że „nadmiar wiedzy szkodzi artyście“ (?). Jest to oczywisty nonsens. Każdy prawdziwy artysta, walczący o urzeczywistnienie swej wizji artystycznej, czuje, że za mało umie. Taki Hokusaj n. p. jako staruszek, po ogromnej pracy całego życia, twierdził, że jest na dobrej drodze swego rozwoju, a Michał Anioł uczył się do ostatnich lat swego życia, uważając, że umiał za mało!

Pisząc, że „celem malarza powinno być stworzenie jednego lub najwyżej kilku wspaniałych płócien“ (?), popełnia naiwność dyletanta. Arcydzieła nie przychodzą darmo. Tylko ogromną pracą i tylko wielką wytwórczością dochodzi się do nich! Rubens, czy Sezanne zrobili tysiące obrazów, jedne lepsze, drugie mniej dobre, nie stawiając sobie a priori w sposób wyrozumowany za cel stworzenie tylko jednego arcydzieła. Nie można zrobić arcydzieła, bez mnóstwa przygotowawczych obrazów.

Stosunek p. Chwistka do greckiej sztuki, a raczej rzeźby, jest grubą przesadą, gdy twierdzi, że „Hermes Praxitelesa jest równie nie podobnym do żywego człowieka, jak Sziwa z podziemnych świątyń indyjskich“.

Na „Dyskobolu“ n. p. można się przecież naocznie przekonać, że oprócz stylizowanych włosów, rzeźba ta zgadza się zupełnie z naturą, będąc tylko nieco uogólnioną. A konie partenońskie, to nie schematy, jak chce autor, ale samo drgające życie.

Niepotrzebne są wreszcie częste przytyki w książce do „czwórek“ Chełmońskiego czy Kossaka. Wszystkie przecież tematy są równouprawnioną kanwą do stworzenia arcydzieł.

Poprzestaję na tych paru przykładach, które mogą szczególnie dezorjentować czytającą publiczność ze względu na autorytet, który sobie bądź co bądź p. Chwistek, prof. Uniwersytetu lwowskiego, autor wielu prac, filozof, esteta, malarz, belletrysta wreszcie, w sprawach sztuki u nas wyrobił. Jest ich w książce jednak spora ilość, ale nie miejsce tu je wyławiać. Pochodzi to stąd, że definjowanie w sprawach sztuki należy do najtrudniejszych prac myślowych, autor zaś ulega zbyt może wybujałemu indywidualizmowi.

Na ogół jednak książka omawiana świadczy o znacznym wysiłku autora w kierunku sprecyzowania swych myśli i założeń o sztuce i zawiera wiele nowych i oryginalnych jego poglądów na stan naszej kultury duchowej. Jego myśl filozoficzna posiada oryginalność i głębię. W naszym kulturalnym dorobku książka ta stanowi nową i cenną pozycję.

S. M. M.

Sport.

Olimpijskie igrzyska kobiece w 1933 r.

W Rzymie obradował w tych dniach zarząd Międzynarodowej Kobiecej Federacji Sportowej który zdecydował w pierwszej linji — znacznie rozszerzyć program najbliższych Kobiecych Igrzysk Olimpijskich, jakie odbędą się w Londynie 1934 roku.

W ramach igrzysk rozegrane będą po raz pierwszy turnieje gier: koszykówki, piłki ręcznej i hazeny. Rozgrywki eliminacyjne odbędą się we Francji, w Niemczech, w Czechosłowacji i w jednem z miast amerykańskich.

Ponadto — zamiast trójboju wprowadzono pięciobój w następującym składzie konkurencji: 100 mtr., skok wzwyż i wdal, oszczep i kula.

Rekordowy skok jeźdźca.

Na zawodach hippicznych w Paryżu por. de Castries na koniu „Vol-au-Vent“ wykonał skok ponad przeszkodą wysokości 2 m. 37 cm. Wynik ten jest nowym rekordem świata.

Dotychczasowy rekord wynosił 2 m. 35 cm. i ustanowiony został przed 25 laty. Fachowcy przypuszczali, że rekord ten nie zostanie nigdy pobity.

SPORT POLSKI W BELGJI.

W Jumet odbyły się zawody lekkoatletyczne emigrantów polskich w Belgji. Do każdej konkurencji stawało po kilkunastu zawodników.

Ważniejsze wyniki przedstawiają się następująco: 100 m. — Jaroński 12,2 sek., 3.000 mtr. — Borecki 11:16 sek., kula — Tomczyk 10 m., oszczep — Jaroński 36,4 mtr., skok wzwyż — Jaroński 147 cmt.

WAŻNOŚĆ LEGITYMACYJ GRANICZNYCH PZN. I KOLEJOWYCH ZNIŻEK NARCIARSKICH.

Wszystkim członkom PZN. zwraca się zawczasu uwagę, że legitymacje żółte, pozwalające na przekroczenie granicy Czechosłowackiej w obrębie tak zwanego pasa turystycznego, mają ważność tylko do końca kwietnia br.

Wszyscy narciarze chcąc przekraczać granicę polsko-czeskosłowacką w późniejszym terminie, muszą posiadać legitymację konwencyjną Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, ważną w ciągu całego roku.

50% zniżki kolejowe na uprzywilejowanych szlakach jak Kraków—Zakopane i t. d., ważne są do dnia 30 kwietnia, o ile ważność tych zniżek nie zostanie przedłużona przez odpowiednie czynniki, od 1 maja b. r. przysługuje członkom zrzeszonym w PZN. zniżka kolejowa w wysokości 33 1/3%, lecz tylko na szlakach turystycznych.

Ruch wydawniczy.

„PRZEGLĄD WSCHODNI“. Ukazał się Nr. 6 dwutygodnika „Przegląd Wschodni“, poświęconego badaniu zagadnień gospodarczych i kulturalnych Związku Sowieckiego. Na treść zeszytu składają się następujące artykuły: „Ta trzecia“, omawiający charakter narodowy Związku Sowieckiego; „Dołoj gramotnych?“ o rozwoju oświaty w Sowietach; „Struktura proletarjatu sowieckiego“. Rubryka „Z życia Sowietów“ daje obraz walki z alkoholizmem. Kronika zawiera aktualne wiadomości. Treść zeszytu uzupełnia przegląd wydawnictw i obszerna bibljografja druków polskich, wydanych ostatnio w Związku Sowieckim. Adres redakcji i administracji: Warszawa, Wspólna 32. Cena zeszytu wynosi 2 złote, prenumerata kwartalna 10 zł.

Humor

Przodkowie. ...a to mój przodek — wskazuje nowobogacki jeden z portretów pędzla starego mistrza.

— Ach — cieszy się gość — miesiąc temu byłby został moim przodkiem. Ale żądano zań za wiele...

ZDZISŁAW JACHIMECKI.

Pośród autorów i aktorów dzisiejszego teatru włoskiego.

(Pogadanka wygłoszona dnia 31-go marca 1933 r.).

DWIEŚCIE GMACHÓW TEATRALNYCH.

V. Życie teatralne we Włoszech ma oparcie w ogromnej ilości scen w dwudziestu wielkich miastach, liczących ponad sto tysięcy mieszkańców (z tego trzy miasta miljonowe) i najcichszych, typowych dziurach prowincjonalnych, gdzie jest niekiedy po trzy do pięciu teatrów. Razem liczą Włochy przynajmniej około dwustu gmachów teatralnych, otwartych nie stale, lecz w różnych okresach roku, na dłuższe lub krótsze „stagione“ dramatyczne. Już same te cyfry dają wyobrażenie o możliwościach tamtejszego ruchu teatralnego. Odpowiada temu stanowi rzeczy także produkcja dramatyczna autorów włoskich. Wedle oficjalnej statystyki, ogłoszonej w organie scen włoskich „Scenario“, wystawiono w roku 1932 niemniej jak 113 nowości dramatycznych autorów włoskich (niestety nie znam liczby autorów tych nowości). Jest to bezprzecznie imponująca ilość, przynajmniej pięć do sześciu razy przewyższająca polską statystykę nowości dramatycznych w tym samym czasie.

TWÓRCZOŚĆ DRAMATYCZNA D'ANNUNZIA.

W katalogu autorów teatru włoskiego samo przez się wysuwa się na pierwsze miejsce jeszcze i dzisiaj nazwisko Gabryela d'Annunzia. Sędziwy już obecnie jubilat (niedawno właśnie skończył siedemdziesiąt lat) jest w każdym razie przez pierwszą literę swojego nazwiska alfą piśmiennictwa włoskiego, nie będąc jednak — i to napewne — również jego omegą. Jeżeli w literaturze każdego narodu w pierwszym szeregu wstawia się przeważnie dzieła poetyckiego stylu dramatycznego, to z tego tytułu ma d'Annunzio zapewnione miejsce w historji włoskiego dramatu, jako jeden z nielicznych przedstawicieli poezji dramatycznej. Powiedziano o d'Annunziu, że „wola i żądza — duma i instynkt — ciągną cesarską kwadrygę“ jego sztuki teatralnej, której bohaterowie działają zawsze w największem napięciu afektu, pod szalonym naporem wrodzonej gwałtowności, pragnienia zemsty, szaleńczego pożądania przygód w zamorskich krajach, żywiołu walki i zwycięstwa. Do określeń tych dodał jeszcze Adriano Tilgher w bystrym swoim szkicu o d'Annunziu, że osobistości jego dramatów czują się ofiarami furyj. Te właśnie proste, żywiołowe motywy działania bohaterów d'Annunzia nadają teatrowi jego znamiona monumentalności. Płomienie stosu, na którym ma spłonąć „Córka Jorja“ zdają się rzucać blaski na postacie „Zamarłego miasta“ i „Giocondy“ i „Sławy“ i „Franceski da Rimini“. Wszyscy bohaterowie d'Annunzia zdają się wołać za nią, że „piękny jest ogień, piękny jest ogień“ co spala ich serca...

SEM BENELLI.

W zakresie włoskiego teatru poetyckiego ma d'Annunzio dzisiaj jednego jeszcze tylko towarzysza, po śmierci bowiem Ercola Morselliego pozostał w nim obok niego jedynie Sem Benelli. Kiedy jednak tragedja d'Annunzia, jest — pomimo wszystko — tragedją woli życia, pojętego jako poryw wieczystego samoprzezwyciężenia“, poezja dramatyczna Benelliego jest w interpretacji Tilghera tragedją bezsiły i równocześnie tęsknoty za życiem. Na tym punkcie zbliża się ona do teatru Pirandella i razem z nią — ale już w płaszczyźnie innego stylu dramatycznego — stanowi niejako syntezę wobec tezy d'Annunzia.

Twórczość teatralna Sema Benelli'ego znana u nas ze znakomitej „Uczty szyderców“ wyraziła się w najbardziej pessymistyczny sposób w „Miłosnej tragedji“, której fabułę zaczerpnął autor z „Historji florenckich“ Machiavelli'ego. Pistoja, zachwycające zachowaniem całej swojej średniowiecznej przeszłości, miasto toskańskie, jest widownią tej krwawej opowieści o bezlitosnej zemście, której powodem była walka polityczna dwóch partyj: Gwelfów i Ghibellinów. Gabryela d'Annunzia zachwycała ta Pistoja, ociekająca krwią Cancellierich i Panciatichich. W jednym ze sonetów „miastach milczenia“ pisał poeta: „kocham cię, miasto gniewu, twarda Pistojo,

za tę krew, którą sączyli twoi Czarni i Biali:
widzę ją, jak się jeszcze na murach twych pali
i jako człowiek partji — czuję dumę twoją.
Jak się w tobie zabija i jak się umiera
wie ród Panciatichich i ród Cancelliera...“

Ale Sema Benelli'ego przeraziła myśl o krwawych zbrodniach, dokonanych w twardem mieście, mieście o sercu kamiennem. Odwrócił oczy od potoków krwi, które spływały po ulicach tego miasta w odległej przeszłości, jak nie mógł patrzeć na walki domowe Włoch powojennych. Nie mógł wytrwać w szeregach zwycięskiego faszyzmu, triumfującego na polu walki bratobójczej. Złożył swój — p... nie uzyskany — mandat do parlam... i w tej „Miłosnej tragedji“ ogłosił swój manifest tolerancji politycznej, przebaczenia i miłości braterskiej, zakończony beznadziejnie smutnym akordem zupełnego zwątpienia. (W nawiasie pozwalam sobie dodać, że w r. 1925 przetłumaczyłem „Miłosną tragedję“ w formie, odpowiadającej formie oryginału; pomimo żywionych zamiarów wprowadzenia jej na scenę polską, sztuka Benelliego nie weszła do repertuaru naszych teatrów).

Co słychać w Krakowie.

Piątek 21: św. Anzelma
Sobota 22: św. Sotera i Kaja pap.
Sobota 22: wschód słońca o godz. 4.48, zachód o godz. 19.10.

UROCZYSTOŚĆ 3-GO MAJA W KRAKOWIE. Dnia 19 b. m. odbyło się w sali obrad Magistratu posiedzenie Komitetu Obywatelskiego Obchodu 3-go Maja. Komitet po dyskusji uchwalił, aby w przeddzień uroczystości odbyła się **Akademja** w Starym Teatrze, a wieczorem **capstrzyk muzyk wojskowych, cywilnych i młodzieży szkolnej.** W sam dzień uroczystości 3 go Maja o godz. 10-tej rano odbędzie się w razie pogody **Msza św. polowa na Błoniach** z udziałem przedstawicieli władz i jak najszerszej publiczności, następnie defilada oddziałów wojskowych, oraz młodzieży szkolnej P. W. W razie niepogody odbędzie się o godz. 10-tej nabożeństwo w kościele, który bliżej będzie podany nieco później. W tymże czasie odbędą się nabożeństwa w cerkwi grecko-katolickiej i we wszystkich świątyniach niekatolickich. Po południu nastąpi otwarcie boiska sportowego „Juvenia" Zw. młodzieży ręk. i przem. na Błoniach, zabawa dla dzieci w sali Sokoła przy ul. Wolskiej, urządzona przez VI. Koło T. S. L. Wieczorem w Teatrze m: im. J. Słowackiego odegrane zostanie uroczyste przedstawienie „Zemsty" Al. Fredry, poprzedzone okolicznościowem przemówieniem.

VI. Koło T. S. L. zorganizuje w kinoteatrach okolicznościowe przemówienia. — Komitet Obywatelski pragnąłby, aby uroczystość wypadła pod każdym względem okazale i dlatego bardzo gorąco zwraca się do wszystkich właścicieli realności, tak w śródmieściu, jak i w dalszych dzielnicach, aby w dniu 3-go maja **udekorowali swe domy chorągwiami** o barwach państwa i miasta. Równocześnie, jak co roku, na wszystkich ulicach i placach miasta T. S. L. organizuje zbiórkę całodzienną na Dar Narodowy 3-go Maja.

ZWŁOKI NOWORODKA ZAGRZEBANE NA ULICY. Onegdaj w południe znaleziono na zbiegu ulicy Tad. Kościuszki i Król. Jadwigi obok pętlicy tramwajowej zagrzebane w popiele zwłoki noworodka. Lekarz miejski stwierdził, że śmierć noworodka nastąpiła wskutek braku pomocy przy porodzie. Pod zarzutem dzieciobójstwa zatrzymano Marję Badurę, lat 26. służącą, zam. Król. Jadwigi 12.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

STARANIEM VI KOŁA T. S. L. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 7 wiecz. w sali T. S. L. przy ul. św. Anny 5, uroczysty wieczór poświęcony pamięci ś. p. Aleksandry Jordanos, zasłużonej sekretarki VI Koła, działaczki narodowo-oświatowej i literatki. Przemówienie wygłosi prof. Mossoczy, a nowele Zmarłej odczyta p. Wł. Woźnik, art. teatru Słowackiego. — Wstęp wolny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Tak — a nie inaczej" (Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

Sobota: „Tak — a nie inaczej" (Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

Niedziela popoł.: „Dziewczęta w mundurkach"; wiecz.: „Tak — a nie inaczej" (Gość. występy Marjusza Maszyńskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
WANDA: „Romeo i Julcia" (Dymsza i Pogorzelska).
APOLLO: „Pan Spelec Ostrostrzelec" (Vlasta Burian).
SZTUKA: „Gehenna kobiety" (Sylwja Sydney).
UCIECHA: „Na rozkaz kobiety" (Pola Negri).
ATLANTIC: „Artem Burlag z nad Wołgi".
SŁOŃCE: „10% dla mnie" (Krukowski).
BAGATELA: „Noc w raju" (Anny Ondra).
ADRIA: „Kriss".
PROMIEŃ: „Wesoły porucznik" (Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 18 do 22 film pt. „Madame Satan". (W rolach głównych Kay Johnson).

JADWIGA DĘBICKA W „MADAME BUTTERFLY", w operze G. Puccini'ego wystąpi gościnnie tylko raz jeden w poniedziałek najbliższy na przedstawieniu wieczornem, **po cenach zniżonych.** Znakomita primadonna scen zagranicznych i polskich w operze „Madame Butterfly" zdobyła niepospolity sukces swoją wielką kreacją partji tytułowej, to też cała krakowska krytyka jednogłośnie przyjęła świetną śpiewaczkę entuzjastycznie.

Znaczne postępy prac restauratorskich na Zamku wawelskim.

Wykonano już dwie trzecie zamierzonych prac. — Sale honorowe wojska polskiego. — Sala pod ptakami. — Kurdybany. — Zbrojownia i skarbiec.

Prace nad restauracją Zamku królewskiego na Wawelu są **w pełnym toku. W obecnej chwili wykonano już dwie trzecie zamierzonych prac.** W skrzydle zachodniem zamku jest jeszcze do wykończenia kilkanaście sal; obecnie trwają roboty **w skrzydle północnem.**

Na I-szem piętrze dwie sale już odnowione, przeznaczone są na **sanktuarjum jazdy polskiej.** W sali tej będą umieszczone **pamiątki po polskiej konnicy,** a więc: **rzędy końskie, zbroje;** na ścianach rozwieszone będą **proporce i chorągwie zdobyczne.** Posadzka obu sal wyłożona jest **płytami marmurowemi** z marmuru kieleckiego. Środek jednej z tych sal zajmie wspaniały **namiot turecki z pod Wiednia.** Pod oknami znajdą się **urny z ziemią z pobojowisk.**

Dwie sale zamku wawelskiego mają być odnowione **sumptem artylerji i piechoty wojska polskiego.** Szczegóły urządzenia tych sal nie są jeszcze ustalone.

W trakcie są roboty restauracyjne na 2-giem piętrze zamku: jedna właśnie z odnawianych sal (t. zw. sala senatorska) będzie **salą honorową W. P.** W sali tej sufit ozdobiony jest **wspaniałemi kasetonami z rozetami;** kilka rozet zachowało się oryginalnych, reszta będzie uzupełniona według dawnego wzoru. W dalszych salach II-go piętra stropy będą **złocone,** a plafony **malowane** przez kilku artystów malarzy.

Bardzo ciekawą i cenną ozdobą Zamku jest **Sala pod ptakami,** zwana tak od **stropu, rzeźbionego w trzepocące się ptaki.** Ściany są już pokryte **obiciami kurdybanowemi.** Kurdybany są to prostokąty skór, tłoczone barwnie i złocone. Zarząd Wawelu **nabył okazyjnie powyższe obicia** z zamku królów saskich w Saksonji. Również meble w „Sali pod ptakami" będą sharmonizowano z całością i zostaną wyścielone kurdybanem. W sali tej znajdą się **portrety Wazów;** nie jest wykluczone, że zarząd Zamku zdoła uzyskać portrety tych królów z **Burgu wiedeńskiego.**

Obecnie obicia kurdybanowe posiadają dwie salki w Kurzej Stopce, palarnia na II-giem piętrze, oraz 2 gabinety z apartamentów prywatnych p. Prezydenta na I-szem piętrze.

Dla uzupełnienia „Sali pod ptakami" i utrzymania dawnego charakteru, będą do okien wstawione **szybki, oprawne w ołów.** Prawdopodobnie umieszczone tu zostaną **witrażyki z czasów Jana Kazimierza.**

Na obszerniejszą wzmiankę zasługuje jeszcze **zbrojownia i skarbiec królewski.** Tak zbrojownia jak i skarbiec posiadać będą szczególną atrakcję, gdyż znajdą się tam **cenne, historyczne pamiątki.** I tak umieszczone zostaną w zbrojowni **rzędy końskie, chorągwie zdobyczne** (przeważnie tureckie), zbroje rycerskie i miecze. Szczególną uwagę na siebie zwraca **chorągiew, zdobyta pod Parkanami,** a zajmująca cały środek sali. Nie można jej było zawiesić na ścianie z powodu wielkich rozmiarów, przeto znajduje się ona w obszernej gablocie. — **Pozatem** cały rynsztunek rycerski, jak kusze, rusznice, szable, ryngrafy na zbrojach — wszystko to znajdzie pomieszczenie w salach zbrojowni.

Skarbiec nie przedstawia się narazie zbyt bogato, choć zawiera niezwykle cenne, pod względem historycznym, pamiątki. W osobnej sali leży **najcenniejszy zabytek historyczny: Szczerbiec Chrobrego.** Nad nim zwisa chorągiew króla Zygmunta Augusta, obok zaś znajduje się płaszcz orderu św. Ducha, ofiarowany królowi Janowi III. przez króla Francji, Ludwika XIV. Tu też przechowuje się kapelusz i miecz Jana Sobieskiego, poświęcony przez ówczesnego papieża, Innocentego XI.

W sąsiedniej sali znajduje się **wielki turecki namiot zdobyczny z pod Wiednia.**

Tak narazie przedstawia się dzisiaj Zamek królewski na Wawelu. Sale, położone na II-em piętrze mogą zostać wykończone w ciągu roku, przy intenzywnej pracy. A więc niedługo już piękna i droga każdemu sercu polskiemu siedziba królewska będzie doprowadzona do dawnej świetności.

Sprawa „wikarówki" odłożona ad calendas graecas.

Na krótko przed świętami odbyło się posiedzenie Sekcji Artystycznej Rady miasta, na którem p. Rektor Szyszko-Bohusz wygłosił referat w sprawie t. zw. „wikarówki" przy kościele Marjackim w Krakowie. Sprawa ta toczy się od kilku lat i wciąż napotyka na trudności z rozmaitych stron. W roku bieżącym, w marcu, stanęło ostatecznie na tem, że budynek wikarówki zostanie **„obcięty"** o jeden metr od strony ul. Szpitalnej, a rozszerzony w stronę pl. Marjackiego, oraz że w budynku będzie wybita **arkada,** celem przeprowadzenia przez nią chodnika dla pieszych. Jak się dowiadujemy, na ostatniem posiedzeniu wspomnianej Sekcji sprawę przebudowania wikarówki odłożono **ad Calendas graecas,** gdyż projekt ten **nie uzyskał większości.** Ostatecznie sprawa „wikarówki" ma być załatwioną dopiero wtedy, gdy magistrat przystąpi **do uregulowania Rynku głównego i Małego.**

Dziwimy się niezmiernie, że tak palące zagadnienie, jak doprowadzenie najbliższego otoczenia kościoła Marjackiego do porządku, zostaje znów niezałatwione i odłożone. Opinja Krakowa nie może się na to zgodzić.

Autobusem kolejowym z Krakowa do Zakopanego.

Wczoraj odbyła się próbna jazda autobusu na szynach na trasie **Kraków—Zakopane.** Autobusu dostarczyła firma **Austro-Daimler;** posiada on luksusowe urządzenie wewnętrzne i mieści w sobie 40 wygodnych foteli. Autobus zaopatrzony jest w dwa motory, które na trasie 100 km. zużyły 38 litrów benzyny.

W jeździe próbnej wzięli udział wicemin. **Gallot,** woj. **Kwaśniewski,** gen. **Mond,** prezes dyr. kolej. krak. inż. **Bobkowski** i inni. Autobus wyjechał z Krakowa o godz. **8.16,** do Zakopanego przybył o godz. **10.43,** czyli trasę przebył w czasie 2 godzin, 27 minut. Przeciętna jego szybkość wynosiła **62.5 km. na godz.**

Ofiary na rzecz bezrobotnych

złożone w Arcyb. Kom. Ratunkowym.

Na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych złożono w dalszym ciągu w Arcyb. Komitecie Rat. do dnia 15 bm. nast. ofiary: K. Lisowski 5 zł., Apost. Serca Jezusowego męskie w Dębnikach 20 zł., M. Domagalska 3 zł., SS. Urszulanki 10 zł., Bober 1 zł., Sweryczewski 1 zł., ks. J. Grzebyk z Ujsoł 15 zł., Sodalicja M. B. Królowej Pokoju 20 zł., N. N. 10 zł., Urząd paraf. św. Salwatora 62 zł., J. Kaczmarczyk 25 zł., N. N. zł. 19.50, W. Tarnawiecki 5 zł., Urząd paraf. w Porąbce k. Kęt 10 zł., Bystrzonowski 10 zł., Bractwo Najśw. Odkupiciela Ukrzyżowanego w Kość. N. P. M. 15 zł., N. N. 10 zł., E. Kozłowski 5 zł., O. O. Kapucyni 33 zł., ks. J. Wiesło 10 zł., E. Żelawski 3 zł., Gimnazjum VIII kl. III-b. zł. 2.60, Drowa M. Gołąbowa 20 zł., ks. W. Mika 20 zł., Prof. Dr. Stef. Surzycki zł. 6.22, P. Janelli z parafji zwierzynieckiej 100 zł., SS. Sercanki zł. 35.21, Fr. Zemanek 50 zł., Z. Ziemiańska 4 zł., ks. A. Bielenin 1 zł., P. Kułakowska 10 zł., ks. Prałat Zyg. Kulig 25 zł., ks. N. N. 7 zł., O. O. Kapucyni 14 zł., ks. J. Pustelnik 7 zł., ks. J. Sosin z Chochołowa 10 zł., ks. N. N. 25 zł., H. Lewinger 75 zł., Wł. Włodarczyk z Wieliczki 50 zł., Prokurator Sądu Okr. w Krakowie 30 zł., ks. Dr. J. Kulinowski 57 zł., ks. Stef. Zapałowicz z Rabki zamiast życzeń Neoprezbiterom i świątecznych 15 zł.. Prof. St. Maziarski 20 zł., Dr. J. Kostecki 10 zł., i inż. J. Stec 5 zł. — Arcyb. Komitet Ratunkowy kończy już niebawem wydawanie obiadów z powodu braku funduszów. Ponieważ Komitet posiada znaczne długi za prowianty dostarczane kuchniom dla ubogich, uprasza przeto gorąco o składanie dalszych ofiar celem pokrycia niedoborów. Datki można przesyłać do Administracji pisma, Urzędów paraf. lub na konto P. K. O. 405.825. — Dotychczas wydano bezpłatnie **170.045** obiadów bezrobotnym pracującym fizycznie, oraz **18.201** obiadów pracującym umysłowo.

Odczyty.

„Zaburzenia mowy i słuchu u dzieci w wieku szkolnym". Pow. referat wygłosi dr. Stempowska-Mitrynowiczowa w sobotę, dnia 22 kwietnia br. o godz. 19 w swym lokalu Rynek gł. 29, I p. na nadzwyczajnem zebraniu członków T. N. S. W. w Krakowie.

„Park narodowy na Babiej Górze" — odczyt wygłosi prof. Wł. Szafer na zebraniu Zrzeszenia Polsk. Nauczycieli Geografji we wtorek 25 bm. o godz. 6.30 wiecz. w Instytucie Geograficznym (Grodzka 64 I. p.).

Sprawa Rity Gorgonowej.

Dziś w czwartek poświąteczny, w dwudziestym szóstym dniu rozpraw przeciwko Gorgonowej sąd wysłuchał opinji rzeczoznawców o **stanie umysłowym oskarżonej.** Do wydania tej opinji powołani byli dr. Jankowski, psychjatra oraz prof. Olbrycht.

Obrona sprzeciwiła się temu, by w kwestji psychjatrycznej przesłuchano prof. Olbrychta, żądając, by o poczytalności oskarżonej orzekli dwaj specjaliści psychjatrzy, a więc obok dr. Jankowskiego drugi psychjarta.

Prokurator dr. **Szypuła** wystąpił przeciwko żądaniu niedopuszczenia prof. Olbrychta do orzecznictwa w sprawie stanu umysłowego oskarżonej, gdyż skoro prof. Olbrycht mógł orzekać wspólnie z dr. Jankowskim o poczytalności świadka Stan. Zaremby, to niema powodu, by wyłączać go od orzekania o poczytalności oskarżonej.

Trybunał po długiej, niemal godzinnej naradzie, postanowił **odmówić wnioskowi obrony o zbadanie oskarżonej przez innego lekarza i to specjalisę, a nie przez prof. Olbrychta.** Prof. Olbrycht jest biegłym, ustanowionym urzędowo również dla spraw psychjatrji. Pozatem powołanie innego rzeczoznawcy spowodowałoby trudności techniczne i odroczenie rozpraw.

STAN UMYSŁOWY OSKARŻONEJ.

Opinję o stanie umysłowym oskarżonej przedstawił **dr. Jankowski** imieniem swoim i imieniem prof. Olbrychta. Znawcy ci orzekli co następuje: Oskarżona **jest osobą umysłowo zdrową,** taką była przez całe swe życie i nigdy nie podlegała jakimś przejściowym anormalnym stanom psychicznym. Niema u niej objawów niedorozwoju, czy zwyrodnienia. Jest to osoba o inteligencji wysokiej, umyśle bystrym, spostrzegawczym, przejawia niezwykłą sprawność umysłu, która pozwala jej dobrze orjentować się nawet w chwilach dla niej najbardziej ciężkich. Uderzająca jest jej odporność psychiczna, to jest zdolność wytrzymywania przez tak długi czas oskarżenia, pod którego ciężarem ani na chwilę się nie załamała. Nie widać, ażeby ten ciężar przygniótł jej odporność i energję jaką przejawiała przy obronie. Ta inteligencja i bystrość zasługują na tem większe podkreślenie, że zasób wiadomości szkolnych oskarżonej jest stosunkowo ubogi, czemu dziwić się nie można, gdyż na Bałkanie, skąd pochodzi, analfabetyzm jest największy w Europie.

Zachowanie się oskarżonej w czasie rozpraw dowodzi, że jest ona kobietą o silnych namiętnościach, usposobieniu gwałtownem, wybuchowem, jednak jej wybuchy nie wkraczają w granice patologiczne. Nie odbiega ona od typu pospolicie spotykanego na Bałkanie. Podnieść należy, że posiada ona poczucie zdrowia umysłowego i nigdy nie starała się wprowadzić w błąd badających co do swego stanu psychicznego, jak to zdarza się przy badaniu psychjatrycznem oskarżonych.

Gdy dr. Jankowski skończył swe parere, zwrócił się do niego obrońca Axer z zapytaniami, dotyczącemi stanów zamroczenia u ludzi chorych na otwartą, czy też ukrytą epilepsję. W szczególności zapytał obr. Axer dr. Jankowskiego, czy znane są wypadki, że człowiek chory nie na otwartą epilepsję, lecz będący w stanie zamroczenia równoznacznego zamroczeniu epileptycznemu popełnia zbrodnię nawet na najbliższych, o której potem nic nie wie.

Dr. Jankowski: To bywa, ale to nie jest regułą. Czyny takich osobników są zwykle niesłychanie krwawe. Mieliśmy takich spraw bardzo wiele.

Obr. Axer zadając w dalszym ciągu pytania wciąż dotyczące epilepsji, zaczyna często od słów **„pan się nie obrazi"** na co dr. Jankowski w pewnem miejscu odparł:

— **Panie mecenasie, jak psychjatra może się obrazić?**

Publiczność zareagowała na to śmiechem, wobec czego przewodniczący przywołał audytorjum do porządku.

Obr. Axer: Czy pan konsyljarz przyzna, że wiek dojrzewania stanowi predyspozycję do takich stanów odpowiadających stanowi zamroczenia epileptycznego.

To ostatnie pytanie wyjaśniło do czego obrona zmierza. Chciała ona zwrócić podejrzenie w kierunku Stasia Zaremby, jako sprawcy morderstwa w stanie zamroczenia epileptycznego.

Wobec tego prokurator zwrócił się do dr. Jankowskiego z zapytaniem, czy **wszystkie przedstawione przez niego objawy epilepsji ukrytej możnaby odnieść ewentualnie do Stasia.** Pytaniu temu **sprzeciwiła się obrona,** chcąc, by przysięgli sami nad tą kwestją pomyśleli. Po przerwie trybunał postanowił **odmówić dopuszczenia pytania prokuratora,** wobec czego dr. Szypuła, chcąc pośrednio uzyskać odpowiedź na swe pytanie, zwrócił się do znawcy z następującemi słowy: Pozwolę sobie jeszcze raz zapytać, czy w czasie badania stanu umysłowego Stasia Zaremby, wyszły jakieś okoliczności, pozwalające przypuszczać, że Staś Za-

remba był dotknięty jakimkolwiek stanem zamroczenia świadomości.

Dr. Jankowski stwierdza, że niema podstaw do przypuszczenia, aby Stan. Zaremba cierpiał na przejściowe stany zamroczenia świadomości.

Prokurator zapytał dalej, czy można przypuszczać, **że zbrodnia w Brzuchowicach została dokonana przez epileptyka?**

Na to dr. Jankowski odpowiada, że zbrodniczy czyn epileptyka cechuje niezwykła brutalność. Zadaje on uderzenia, **masakrujące całe ciało.** Pozatem czyny takie cechuje **absolutna bezcelowość.** Taki człowiek robi wszystko na ślepo, automatycznie, wybija szyby, przewraca meble i ucieka. Jeżeli chodzi o czyn w Brzuchowicach, to okoliczności towarzyszące omawianej zbrodni nie wskazują na czyn popełniony przez epileptyka.

Obrona w dalszym ciągu zadaje dr. Jankowskiemu pytania, dotyczące morderstw dokonywanych przez epileptyków.

WNIOSKI OBRONY.

Po skończeniu badania dr. Jankowskiego, **przewodniczący zwrócił się do obrony z zapytaniem, czy ma wnioski.**

Obrońca Axer oświadczył na to, że jakkolwiek prof. Olbrycht nie dopatrzył się w dniu wczorajszym sprzeczności między orzeczeniem swojem a orzeczeniem znawców warszawskich co do śladów krwi, to jednak obrona dopatruje się w tych orzeczeniach **zasadniczej różnicy** i dlatego wnosi, by kwestję rozstrzygnął **fakultet medyczny któregoś z uniwersytetów,** przyczem nie może tu być powołany **ani uniwersytet w Warszawie, ani uniwersytet w Krakowie,** jako uniwersytety, których członkowie orzekali w roli znawców w toczącym się procesie. W drugim wniosku obrona żąda zwrócenia się **do Szpitala Powszechnego we Lwowie,** by ten poświadczył, że matka Henryka Zaremby, przebywała w Oddziele III. tego szpitala jako chora na delirium tremens.

Przy tym drugim wniosku dr. Axer zaznacza: Obrona sądzi, że czyn popełnił ktoś, kto działał w stanie epileptycznego zamroczenia umysłowego. Czy tym, kto dokonał czynu, była oskarżona, czy inny z domowników, czy nawet ktoś z poza domowników, w to obrona się nie wdaje. W interesie prawdy będzie pożądanem, by powyższy szczegół odnośnie do matki Henryka Zaremby został sprawdzony.

W trzecim wniosku obrona domaga się **powołania w charakterze świadka wiceprezesa S. Okr. we Lwowie J. Antoniewicza,** przewodniczącego rozpraw przeciwko oskarżonej w procesie lwowskim, celem wysłuchania jego zeznań w sprawie śladów na świecy.

Obr. Ettinger przyłączając się do poprzednich wniosków obr. Axera wnosi ponownie o powołanie biegłych prof. Baleja i dr. Henryka Korczaka, którzyby jako psychologowie wydali orzeczenie w sprawie spostrzegawczości Stasia, bowiem ekspertyza doc. Zielińskiego, nie wyjaśniła, zdaniem obrony, żadnej kwestji.

Zabrał głos również trzeci obrońca **dr. Woźniakowski** na uzasadnienia wniosków obrońcy Axera, żądając zarazem, by sędziom przysięgłym przedstawiono fotografje zdjęć daktyloskopijnych z pokoju denatki.

Obrońca Axer dodatkowo wskazał, że zachodzi różnica w opinji znawcy doc. Dadleza i znawcy prof. Olbrychta co do tego, **czy dźagan mógł być narzędziem śmierci.** Doc. Dadlez wskazywał że t. zw. rana czwarta nie mogła być zadana dźaganem, natomiast prof. Olbrycht twierdził, że rana ta mogła pochodzić od ciosu dźaganem. Pozatem doc. Dadlez twierdził, że jest nieprawdopodobnem, by w tych warunkach w jakich popełniono mord, krew na dźaganie nie została, natomiast prof. Olbrycht twierdził, że krew mogła nie zostać, choćby nawet narzędziem śmierci był dźagan.

Prokurator zapowiedział ustosunkowanie się do wniosków obrony w dniu jutrzejszym. Na tem posiedzenie przerwano. Dalszy ciąg procesu w dniu dzisiejszym.

Wahania kursowe dolara.

Spadek kursu dolara na giełdach światowych. — Przyczyny. — Wywiad Roosevelta.— Nie „inflacja kontrolowana“ tylko dążenie do usprawnienia konkurencyjnego przemysłu amerykańskiego. — Dolar w obrotach bankowych w Krakowie.

Wiadomości nadchodzące z giełd europejskich w ciągu ostatnich kilku dni, zawierały coraz bardziej alarmujące szczegóły o poziomie notowań waluty amerykańskiej. Zaczął się okres spadku gwałtowniejszy niż w pierwszym tygodniu marca b. r., w okresie obejmowania władzy przez Roosevelta. Relacje co do przyczyn ostatniej deruty brzmiały początkowo sprzecznie: na giełdach zapanował chaos zrozumiały wobec różnorodnych, przeważnie sprzecznych pogłosek o sytuacji finansowej Stanów. Powszechne mniemanie szło w tym kierunku, że Ameryka zamierza dopuścić do „kontrolowanej inflacji“ dolara, by przez określone powiększenie emisji banknotów zyskać środki do podjęcia znaczniejszych robót publicznych i zatrudnienia bezrobotnych. Równocześnie, z oświadczeń poszczególnych przedstawicieli rządu wyciągnięto wniosek, że Stany Zjednoczone zamierzają odstąpić od parytetu złotego. Wreszcie wstrzymanie przez rząd amerykański wywozu złota na okres 6 miesięcy ostatecznie przyczyniło się do zachwiania kursu giełdowego dolara, który w dzisiejszych notowaniach giełd światowych spadł do parytetu 8 zł.

Tak gwałtowna deruta, nie wywołała jednak oczekiwanej w takim wypadku paniki. Sądząc z ostatnich doniesień, można nie bez uzasadnienia przypuszczać, że opinję tę podkreśla z naciskiem prasa amerykańska, że zniżka dolara jest celowem posunięciem Roosevelta, który przygotował ją właśnie na dzień przybycia Mac Donalda do Ameryki i chce w ten sposób zmusić Wielką Brytanję do powrotu do złotego parytetu. Tęsamą tendencję wysuwa w swym wywiadzie z przedstawicielami prasy Roosevelt. Zmierza on mianowicie nie do inflacji kontrolowanej“, a więc do druku banknotów na pokrycie wydatków budżetowych, ale celem jego takie obniżenie poziomu dolara, by ułatwić zbyt wyrobów przemysłu amerykańskiego, powiększyć jego zdolność konkurencyjną, czyli osiągnąć tesame korzyści w handlu zagranicznym, jakie zdobył rząd angielski przez odstąpienie od parytetu i obniżenie kursu funta szterlinga. Powrót do zakazu wywozu złota z Ameryki, jest właśnie — jak przyznał ostatnio minister skarbu Woodon — odstąpieniem Stanów Zjednoczonych od złotego parytetu.

Do inflacji, jak wynika z oświadczenia Roosevelta — zdecydowany on jest nie dopuścić. W ciągu dnia dzisiejszego ma być złożony kongresowi projekt ustawy nadający prezydentowi uprawnienia dyktatorskie w zakresie walutowym, która dozwolą mu wprowadzić w czyn zapowiedziane obniżenie dolara i ustabilizowanie go na tym poziomie.

Dotychczasowy spadek kursu waluty amerykańskiej naraził banki europejskie na bardzo poważne straty. Sam Bank Angielski poniósł dotąd straty oceniane na 30 miljonów funtów, a to z tego powodu, że chcąc utrzymać kurs funta na odpowiednim poziomie, kupował w ciągu ostatnich tygodni nietylko złoto, ale również i dolary. Ten zapas dolarów w Banku Angielskim naraziłby go na dotkliwe straty, gdyby inflacja miała trwać dłużej. W sferach finansowych jednak Londynu panuje przekonanie, że spadek kursu dolara jest tylko czasowy, a powstrzymany zostanie całkowicie z chwilą, gdy Roosevelt ojzdie do porozumienia z Mac Donaldem co do współpracy w sprawie złotego parytetu.

Jakkolwiek w sprawach walutowych niema przewidywań, niemniej opierając się na przesłankach programu walutowego Roosevelta i na opinji sfer finansowych, można stwierdzić, iż niema uzasadnionych podstaw do paniki dolarowej.

Okazało się jedynie raz jeszcze jak wiele ujemnych następstw kryje w sobie nadanie obcej walucie praw obywatelstwa w kraju, tak jak to ma miejsce u nas z dolarem. Nie podobna dziś określić globalnej wysokości strat poniesionych wskutek różnicy kursowej przez tych, którzy posiadany kapitał ulokowali w walucie dolarowej, a ulegając przejściowym nastrojom paniki, wyzbywali się tej waluty po najniższym przeważnie kursie.

W obrotach bankowych w Krakowie kurs dolara ulegał kilkakrotnym zmianom w dół. W godzinach rannych Bank Polski płacił 8.25 zł., później 8 zł., wreszcie około południa 7.90 zł., przy bardzo obfitej podaży.

Za marki niemieckie płacił Bank 205—204 zł. za 100 mk. Reflektantów na kupno tak dolara, jak i marki nie było zupełnie.

Urzędowy spadek bezrobocia.

Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 15 b. m., wynosiła ogółem **268.378 osób,** t. j. o 6,136 osób mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Liczba bezrobotnych w Łodzi wynosiła — 25.445 osób, na Śląsku — 84.476 osób.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wojewodów okólnik, stanowiący uzupełnienie zarządzenia ministerstwa opieki społecznej, aby na stanowiska lekarzy w służbie państwowej, samorządowej i społecznej przyjmowani byli kandydaci, posiadający przeszkolenie w ratownictwie przeciwgazowem.

Propaganda polskiego handlu na terenie Krakowa.

Groźne i przewlekłe przesilenie gospodarcze, brak dostatecznego poparcia ze strony chrześcijańskiej publiczności, nadto nieuczciwa konkurencja żydowska podcinają egzystencję wielu firm chrześcijańskich i doprowadzają je do upadku.

By temu niebezpiecznemu objawowi zaradzić, oraz dopomóc naszemu mieszczaństwu w jego walce o byt, utworzył się w Krakowie przed 3 laty „Chrześcijański Front Gospodarczy“, który w krótkim czasie swego istnienia rozwinął ożywioną działalność w zakresie propagandy polskiego handlu. Wydało więc m. i. w 4.000 egz. „Il. przewodnik po Krakowie“ z planem miasta i spisem firm chrześcijańskich, ponadto zorganizowano kilkadziesiąt zebrań, na których wygłoszono **referaty, uświadamiające o konieczności zajęcia się zagadnieniami gospodarczemi, oraz popierania firm chrześcijańskich.** W tej sprawie wydano również **około 30.000 ulotek.** Kilka kół miejscowych w Krakowie i na prowincji, oraz Komitety dzielnicowe i Biuro informacyjne prowadzą nadal działalność w tym kierunku. Wspomnieć też należy o zapoczątkowaniu przez Chrz. Fr. Gosp. biblioteki, obejmującej dzieła i broszury z zakresu spraw gospodarczych.

Celem związania **chrześcijańskiego konsumenta z chrześcijańskim wytwórcą i kupcem,** postarano się o to, że wiele firm zobowiązało się dawać członkom Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego za okazaniem legitymacji członkowskiej **opust przy zakupach,** wobec czego przynależność do towarzystwa stała się nietylko ideowo-społecznym nakazem, ale również dobrze zrozumiałym interesem.

Lokal Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego mieści się w Krakowie na ul. Szpitalnej 18, I. p., i jest otwarty w dni powszednie od godz. 10—13. Tam też można zasięgnąć wszelkich bliższych wiadomości, dotyczących działalności towarzystwa i warunków przystąpienia do niego.

B. D.

Życie gospodarcze.

Bankructwa w lutym.

W lutym b. r. ogłoszono w Polsce, podług danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogółem 35 upadłości, wobec 61 w lutym 1932 r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 23 upadłości (w lutym ub. r. 42), zachodnie 9 (15), południowe 3 (3), wschodnie 0 (1).

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy b. r. ogłoszono 69 upadłości, wobec 139 w odpowiednim okresie 1932 r., czyli cyfra upadłości zmniejszyła się o 50%. Z cyfr tych przypada na województwa centralne 44 upadłości (w styczniu i lutym 1932—93), wschodnie 1 (2), zachodnie 17 (33), południowe 7 (11).

Jeśli chodzi o rodzaj przedsiębiorstw, to ogłoszono w pierwszych dwóch miesiącach br. 6 upadłości spółek akcyjnych (w odpowiednim okresie 1932 r. — 9), 9 w spółkach z ogr. odp. (22), 7 w spółdzielniach (9), 14 w spółkach firmowych i komandytowych (16), 33 w przedsiębiorstwach jednoosobowych (83).

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). Bank Polski 74.75; **3 proc.** budowlana 41.25; dolar 8 do 8.25; Londyn 30.73 do 31; Szwajcarja 172.50 do 173. Berlin 210½.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa (PAT). Dewizy: Belgja 124.40, 124.71, 124.09, Gdańsk 174.—, 174.43, 173.57, Holandja (359.50, 359.20) 360.25, 358.45, Londyn 30.75, 30.90, 30.60; N. Jork 7.85, 7.87, 7.83, telegr. 7.95, 7.97, 7.93; Paryż 35.11, 35.20, 35.02; Praga 26.55, 26.61, 26.49. Szwajcarja 172.40, 172.83, 171.97; Włochy 45.89, 46.11, 45.67; Berlin nieof. 210.— niejedn.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polsk 75.— utrzymana.

Pożyczki: 3% budowlana 40.75, 40.—, 40,25 4% inwestycyjna 100.—; 4% inwestycyjna 100.— 4% seryjna 106¼, 106; 5% konwersyjna 43.—; 6% dolarowa 54.—, 55¼, 54½, 4% dolarowa 53.75, 7% stabilizacyjna 52.—, 52½, 51¼, 10% kolejowa 103½. Listy zast. BKG. bez zmiany. Tend. dla listów słabsza.

Dolar prywatny w Warszawie z g. 12.30 — 7.90.

Pożyczki w N. Jorku: dolarowa 54 i trzy czwarte; dillonowska 62; stabilizacyjna 54; warszawska 37 do 37 i pół; śląska 41 i pół.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38; Londyn 17.82; N. Jork 4.60; Belgja 72.22 i pół; Włochy 26.55; Hiszpanja 44.15; Holandja 208.90; Berlin 121.50, Wiedeń 72.90; marty 54.80; Sztokholm 93.30; Oslo 90.75; Kopenhaga 79.40; Praga 15.35; **Warszawa 58;** Białogród 7; Ateny 2.90; Konstantynopol 2.47 i pół; Bukareszt 3.08; Helsinki 7.80; Buenos Aires 114.

Radio.

RADJO W ANGLJI.

Według statystyk urzędowych, liczba radjoabonentów w Anglji wynosiła na 31 grudnia ub. r. 5,244.271 osób; wzrost liczby radjoabonentów wyniósł zatem w ciągu jednego roku 939.785. W ciągu pierwszych kilku miesięcy roku bieżącego liczba radjoabonentów w Anglji wzrosła jeszcze bardziej i w chwili obecnej sięga 5,300.000 w cyfrach okrągłych. W roku ubiegłym podległo karze sądowej 2.825 osób za nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów przy zainstalowaniu aparatów odbiorczych.

Programy stacyj radiowych.

Sobota 22 kwietnia 1933.

Kraków. (312,8 m). Godz. 11.40: Przegląd Prasy i kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu, hejnał, program na dzień bież. 12.10: Płyty; 13.20: Transmisje z Warszawy; 16.05: Płyty; 16.20: Transmisje z Warsz. 17.30: Płyty; 17.40: Odczyt z Warszawy; 17.55: Program na dz. nast. 18: Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20: Krak. wiad. bież.; 18.25: Muzyka lekka; g. 19: Przegląd polityki zagran. ub. tyg. omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J. 19.15: Rozmaitości, komunikaty; 19.30: Transmisje z Warsz. 23: Muzyka tan.; około 23.30 wiadomości z kraju dla członków polskiej eksped. polarnej na Wyspie Niedźwiedziej — ze Lwowa.

Lwów. (380,7 m). Godz. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 18.55: Legenda i prawda o porcelanie; 23.30: Wiadomości z kraju dla członków ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Warszawa. (1411,8 m). Godz. 11.40: Przegl. Prasy; 11.50: Kom. meteor. 11.57: Sygnał czasu i hejnał; 12.05: Program na dzień bież. 12.10: Płyty; 13.20: Kom. P. I. M. 15.10: Kom. Instyt. Eksport. 15.15: Kom. gospod. 15.25: Wiadomości wojsk. i strzel. 15.40: Żywy numer Płomyka; 16.05: Koncert życzeń z płyt; 16.20: Odczyt dla maturzystów; 16.40: „Wychowanie u starożytnych Greków i Rzymian“; 17.30: Pieśni wielkanocne; 17.40: Odczyt; 17.55: Program na dz. nast.; 18: Odczyt dla maturzystów; 18.20: Wiadomości bież.; 18.25: Muzyka lekka; 19: Rozmaitości; 19.20: Wiadomości ogrodnicze; 19.30: „Na widnokręgu“; 19.45: Pras. Dz. Radj.; 20: Wieczór Straussów; 20.55: Wiadomości sportowe; 21: Dod. do Prac. Drz. Radj.; 22.05: Utwory Chopina; 22.40: „Nowoczesna magja“; 22.55. Kom. meteor. i kom. policyjny; 23: Muzyka tan.

Katowice. (408,7 m). Godz. 17: Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.10: Prof. dr. W. Wilkosz: „O Wielkiem Twierdzeniu Fermata i jego niedoszłych zdobywcach“.

Rocznica oswobodzenia Wilna.

Wilno, (PAT.) W dniu 21 bm. odbędzie się w Wilnie uroczysty obchód 14-ej rocznicy oswobodzenia Wilna. Na uroczystość te oczekiwane jest przybycie do Wilna marsz. Piłsudskiego wraz z małżonką i córkami. Marsz. Piłsudskiemu towarzyszyć ma dowódca kawalerji z wyprawy wileńskiej a obecny wojewoda lwowski p. Belina-Prażmowski. Marsz. Piłsudski ma przyjąć osobiście defiladę, która odbędzie się na placu Łukiskim.

KS. BISKUP GAWLINA W WILNIE.

Warszawa, (PAT.) Na uroczystości wileńskie wyjechał ks. Gawlina, biskup polowy wojsk polskich w towarzystwie ks. prałata Michalskiego.

P. PRYSTOR TEŻ WYJECHAŁ.

Warszawa 20. 4. (Telef. wł.). **Rano wyjechał do Wilna marsz: Piłsudski, zaś po południu udał się do Wilna premjer Prystor.**

CAŁY PUŁK WYJEŻDŻA.

Warszawa 20. 4. (Telef. wł.) Na uroczystość oswobodzenia Wilna wysłano z Warszawy stacjonowany w stolicy pierwszy pułk zwoleżorów im. marsz. Piłsudskiego, jako jeden z oddziałów, który brał udział w odsieczy wileńskiej.

ZGROMADZENIE NARODOWE Z KOŃCEM MAJA.

Warszawa, 20. 4. (Telef. wł.) **Wybór nowego Prezydenta Rzplitej ma się odbyć w końcu maja.** Decyzja w tej kwestji jeszcze nie zapadła. Coraz częściej powtarzane są wersje o ponownym wyborze prof. Mościckiego.

PROCES P. MORAWSKIEGO Z „IL. K. C.“.

Warszawa 20. 4. Telef. wł.). W procesie p. Dąbrowskiego przeciwko K. M. Morawskiemu zapadł wyrok. **P. Morawski został skazany za obrazę na miesiąc aresztu, a odpowiedzialny redaktor „Gazety Warszawskiej“ na 300 zł. grzywny. Karę na zasadzie amnestji zawieszono.**

ELEKTRYFIKACJA KRAJU.

Warszawa, 20. 4. (Telef. wł.) W sferach gospodarczych wyrażają przekonanie, że kierownictwo Funduszu Pracy przy uruchamianiu robót publicznych zwracać będzie **uwagę na potrzebę** budowy dróg i przeprowadzenie **robót elektryfikacyjnych.** W chwili obecnej nie jest niezbędna budowa nowych elektrowni z wyjątkiem elektrowni wodnej na Dunajcu. Plan robót opracowany na okres 10-letni uwzględnia przedewszystkiem konieczność budowy przewodów celem przenoszenia prądu elektrycznego z elektrowni, istniejących do okręgów niezelektryfikowanych. W szczególności wchodzi w grę okręg krakowski, tarnowski i radomsko-kielecki. Przy wykonywaniu tego planu, rozłożonego na 10 lat możnaby kosztem 10 miljonów zł. rocznie **zatrudnić stale 3.000 robotników,** przyczem wszystkie materjały, użyte do tych robót, byłyby pochodzenia krajowego.

W okręgu tarnowskim prąd dla zasilania dalszych stron mógłby być czerpany z elektrowni w Mościcach. W Krakowie powstałaby spółka komunalna z udziałem Krakowa, Jaworzna i innych gmin, w okr. radomsko-kieleckim kwestję elektryfikacji powierzonoby zjednoczeniu elektrowni tamtejszych, w którem większość udziałów pozostanie w rękach rządu.

ARBITRAŻ W SPRAWIE WYWOZU WĘGLA.

Warszawa 20. 4. (Telef. wł.). Przedstawiciele trzech zagłębi węglowych zgodziły się na **arbitraż rządowy w sprawie odnowienia eksportowej konwencji węglowej i ustalenia nowych zasad działalności. Arbitraż Ministerstwa Przemysłu i Handlu nastąpić ma w przyszłym tygodniu.**

STRAJK W TOMASZOWIE ZAKOŃCZONY.

Warszawa, (PAT.) Strajk w fabryce wełny **czesankowej** w Tomaszowie Mazowieckim **został zlikwidowany. Wszyscy robotnicy w liczbie 450 przystąpili do pracy.**

„Zostawiamy dolara własnemu losowi“

Roosevelt dąży do podniesienia cen i dewaluacji dolara.

Nowy Jork, 20 kwietnia. Prezydent Roosevelt przyjął wczoraj wieczór przedstawicieli prasy amerykańskiej i udzielił im bliższych wyjaśnień w kwestji finansowo-walutowej.

„Postanowiliśmy — mówił Roosevelt — **wstrzymać wywóz złota. Wyjątek stanowi jedynie złoto należące do państw obcych i złoto wywożone w celu wyrównania bilansu handlowego. Pragniemy ponownie podnieść ceny towarów do wysokości rozsądnej i postanowiliśmy dolara,** przeciw któremu w ostatnich latach **skierowała spekulacja zagraniczna swe ataki, pozostawić własnemu losowi.** To doprowadzi nas do pewnej równowagi z zagranicą i da nam lepsze szanse konkurencji. Niektóre nasze towary wywozowe, które mają ustaloną cenę światową, jak np. bawełna mogą tylko skorzystać, jeżeli dolar spadnie o jakie 10 procent dotychczasowego kursu. Dziś nie można jeszcze przewidzieć, co uczynimy w najbliższej przyszłości i jaki będzie nasz następny krok. Najważniejszym naszym celem jest obecnie **podniesienie cen towarów na możliwie najwyższy, roz sądny poziom.** Postępowanie nasze nie jest „kontrolowaną inflacją“. Wyrażenie to byłoby błędne. Nie myślimy

o puszczeniu maszyny drukarskiej

w ruch, aby wydatki nasze pokryć bezwartościowym pieniądzem papierowym, lecz dążymy do kontrolowanego poziomu cen. Nie zamierzamy również — jak to fałszywie donoszono — **wydać bezmyślnie 5 do 6 miljardów na roboty publiczne,** lecz zamierzamy użyć tych pieniędzy **na wykonanie projektów produktywnych, które byłyby zdolne do rychłego zmniejszenia bezrobocia.** Mamy dalej nadzieję, że uda nam się w jakichkolwiek formie przywrócić w całym świecie

standard złota.

Nie jest konieczne domagać się w przyszłości wysokiego pokrycia złota, jak np. **w wysokości 40 procent,** ale jeżeli handel światowy miałby się znowu ruszyć, **to waluta wszystkich najważniejszych państw musi być ustabilizowana.** Waluta amerykańska po stosunkowo krótkich wahaniach

odzyska znowu swoją stałość,

ponieważ **nasza polityka finansowa jest zdrowa** a nasza sytuacja finansowa w stosunku do zagranicy jest korzystna. Czy kiedyś później dojdzie znowu do dewaluacji dolara, **tego dziś nie wiem.** Zależy to od przyszłych rokowań międzynarodowych, co leży jednak jeszcze w dalszej przyszłości. **Na wszystkie potrzeby obowiązkowe mamy** jednak dostateczne zapasy złota“.

Dyktatorskie pełnomocnictwa dla Roosevelta.

Waszyngton 20 kwietnia. Do kongresu amerykańskiego wniesiony zostanie prawdopodobnie już w piątek projekt ustawy, nadający prezydentowi Rooseveltowi w dziedzinie walutowo-finansowej nieograniczone prawa dyktatorskie. Jak z kół poinformowanych donoszą, pełnomocnictwa, na które Roosevelt wyraził swoją zgodę, postanawiają: **Prezydent upoważniony jest do wydania nowego środka płatniczego, oraz przysługuje mu prawo zmiany postanowień w sprawie stosunku dolara do złota i utworzenia specjalnego urzędu stabilizacji dolara. Prezydent będzie również uprawniony do wyrażenia zgody na przyjęcie zwrotu długów wojennych zamiast w złocie — w srebrze.**

Berlin 20 kwietnia. Giełda berlińska i Bank Rzeszy notuje dziś kurs dolara po 3.90 marek.

Dolar wszędzie spada.

Warszawa, (PAT). Silna tendencja zniżkowa dla dolara na giełdach europejskich utrzymuje się w dalszym ciągu.

W Londynie podczas otwarcia giełdy **notowano dolar 3.90, przy wczorajszem zamknięciu 3.55 7/8.**

W Paryżu podczas otwarcia giełdy **notowano kurs dolara 22.50, wczorajsze zamknięcie 24.60.**

W **Zurychu 4.65, wczorajsze zamknięcie 5.02.**

W Warszawie w obrotach prywatnych kurs dolara notowano początkowo 8.25, później 7.90, wczorajsze zamknięcie 8.76—8.77.

Londyn. (PAT.). Dolar spadł w Londynie około południa do kursu 3.90 za funt i wykazał dalszą tendencję spadkową. Kurs franka natomiast aczkolwiek spadł nieznacznie, utrzymuje się jednak na dotychczasowym poziomie 87½ za funt. **Cena złota nieco wzrosła i wynosi o 4 pensy więcej, niż wczoraj, a mianowicie 120 szylingów 6 pensów za uncję.** Notowania złota całkowicie niezależnie się od dolara. Miarą ich jest kurs franka. **Spadek dolara oceniany jest w Londynie jako zjawisko przejściowe,** powstałe w związku z sytuacją finansowo-polityczną w Ameryce.

KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Genewa 20 kwietnia. Obiega tu pogłoska, że na inicjatywę prezydenta Roosevelta i premjera Mac Donalda przygotowawcza komisja światowej konferencji gospodarczej ma być zwołana do Londynu a nie do Genewy, jak pierwotnie ustalono. Jako termin zwołania przygotowawczej komisji wymieniają 27-go kwietnia.

———o———

Warszawa, 20. 4. (Telef. wł.). Zdaniem kół finansowych **spadek dolara nie posiada w tej chwili określonego charakteru i został wywołany raczej niepokojem na międzynarodowym rynku finansowym, który posiada swoje źródło** w pogłoskach o rzekomem dążeniu Stanów Zjednoczonych do odstąpienia od parytetu złota. Pozatem w kołach finansowych zwrócił uwagę fakt dalszej ucieczki kapitałów Stanów Zjednoczonych zagranicę i pogorszenie się bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych.

Spadek kursu dolara nie jest oparty na efektywnych danych i został spowodowany **nastrojem nerwowym,** który opanował sfery giełdowe na świecie pod wpływem pesymistycznych przewidywań co do dalszego rozwoju sytuacji w Stanach Zjednoczonych. W obecnej chwili trudno przewidzieć, jak się ukształtuje dalsza sytuacja. **W każdym razie zbyteczny niepokój jest niepożądany.**

Roosevelt dąży do stabilizacji funta.

N. Jork, (PAT.) Jak donosi „Herald Tribune“ Roosevelt podczas rozmów waszyngtońskich będzie się starał zwrócić uwagę na sprawę **stabilizacji monetarnej.** Sprawa taryf zostałaby w ten sposób zepchnięta na drugi plan. Roosevelt da do zrozumienia, że pożądana byłaby **stabilizacja funta angielskiego na poziomie 3.75—4.50.** Zamiar Roosevelta ożywienia przemysłu i handlu przez podniesienie czasowe kursu papierów wartościowych wywołuje poważne wątpliwości w kołach przemysłowych i handlowych, usposobionych konserwatywnie. Wypowiadany jest pogląd, iż korzyści, osiągnięte **w ten sposób będą unicestwione przez wielkie straty,** jakie poniesie handel międzynarodowy z powodu chwiejności kursów walut.

Japończycy zagrażają Pekinowi.

Londyn 20 kwietnia. Wobec dalszego posuwania się armji japońskiej w kierunku **południowym, władze chińskie przygotowują się do ewakuacji Pekinu. Fortece znajdujące się wokół Pekinu zostały wyposażone w działa przeciwlotnicze. Czynione są również przygotowania obronne.**

ZDERZENIE TORPEDOWCÓW NIEMIECKICH.

Hamburg 20 kwietnia. W ujściu Łaby zderzyły się dziś dwa torpedowce niemieckie, „Falke“ i „Condor“. „Falke“ został tak silnie uszkodzony że musiano go pospiesznie zaholować do doku w Kuxhafen. „Condor“ został mniej uszkodzony i wjechał do portu o własnych siłach. Ofiar w ludziach nie było.

MUSSOLINI POPIERA DOLLFUSSA.

Wiedeń, (PAT.) „Weltblatt“ donosi, że Mussolini obiecał kanc. Dollfussowi pełne poparcie przeciwko aspiracjom narodowo-socjalistycznym. Z kół poinformowanych słychać, że premjer włoski oświadczył nawet ministrom niemieckim, **że nie życzy sobie, aby niemieccy narodowi socjaliści eksponowali się na rzecz swych towarzyszy austrjackich.**

CARACCIOLA CIĘŻKO RANNY.

Paryż, 20 kwietnia. Niemiecki automobilista Caracciola uległ dziś rano w Montecarlo ciężkiemu wypadkowi samochodowemu. Podczas treningu do niedzielnych zawodów automobilowych na niebezpiecznym zakręcie **samochód Caracciolí najechał na drzewo i uległ zniszczeniu. Caracciola doznał ciężkich obrażeń i przewieziony został do szpitala.**

———o0o———

Bruksela. (PAT.) Prezes polskiego towarzystwa emigracyjnego w okręgu leodyjskim Wacław Fontowicz został zabity w katastrofie motocyklowej. Zmarły cieszył się wielkiem uznaniem wśród polskiej kolonji emigracyjnej.

Zmniejszenie świadczeń i podwyżka wkładek od 1 maja

Warszawa, 20. 4. (Telef. wł.). Dyrekcje zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych skorzystają już w dn. 1 maja z praw zawartych w uprawomocnionej ustawie o zmianach ubezpieczeń ubezpieczonych pracowników umysłowych i zarządzą podwyższenie począwszy od 1 maja **wkładek ubezpieczeniowych.** Jeżeli więc pracownik umysłowy zarabia powyżej 720 zł. miesięcznie, to będzie od maja opłacać wyższą wkładkę. Powyższenie wkładki będzie wynosić 3/5 z dwu procent jego pensji, przyczem **pracodawca nie uczestniczy już w powyższej opłacie składki.** Co się zaś tyczy obniżenia świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych, to polecenie przeprowadzenia obniżenia tych świadczeń wydane będzie dyrekcjom zakładów ubezpieczeniowych pracowników umysłowych w drodze rozporządzenia ministra opieki społecznej.

Ustawa przewiduje, że minister opieki społecznej w drodze rozporządzenia **wprowadzić** może okres przejściowy, mający na celu **przywrócenie równowagi finansowej w dziale ubezpieczeń na wypadek braku pracy, przedłużyć okres wyczekiwania co najwyżej do 12 miesięcy wkładkowych.**

Minister został upoważniony do obniżenia wysokości zasiłków dla pozostających bez pracy do granic szczegółowo określonych. Obniżenie to będzie stosowane **począwszy od pensyj od 120 zł.** Jeżeli stan finansowy ubezpieczeń na wypadek braku pracy na to pozwoli, minister opieki społecznej może drogą rozporządzenia przedłużyć okres zasiłkowy nie dłużej jednak jak na 3 miesiące.

Obrady Rady m. Krakowa.

Wczoraj, we czwartek, odbyło się posiedzenie rady miasta Krakowa pod przewodnictwem prez. Kaplickiego. Najpierw powzięto uchwałę w sprawie uzupełnienia sądu konkursowego dla budowy Muzeum Narodowego. Uchwalono powołać delegata Akad. Sztuk Pięknych.

Następnie uchwalono zaciągnąć w Komunalnej Kasie Oszczędności pożyczkę konwersyjną w wysokości 4,800.000 zł. na spłatę pożyczek krótkoterminowych i długoterminową pożyczkę w wysokości 1 milj. zł. na cele inwestycyjne. Z tej sumy przeznacza się 300.000 zł. na poprawienie stanu ulic. Ponadto uchwalono zaciągnąć pożyczkę konwersyjną 1 milj. zł. na spłatę pożyczek krótkoterminowych, zaciągniętych przez gazownię miejską.

———o0o———

NOWY REKORD PŁYWACKI.

Londyn. (PAT). W Buffalo pływaczka amerykańska, Katarzyna Rawls, ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 300 jardów stylem grzbietowym uzyskując wynik 4.14.4.

Szwajcarzy o sprawach rusko-polskich.

Warszawa, 20. 4. (Telef. wł.) „Zuericher Ztg.“ ogłasza korespondencję z Warszawy o kwesjach ukraińsko-polskich. Po wstępie autor artykułu omawia obszernie działalność spiskową UOW pod wodzą Konowalca i podnosi, że wszelkie próby zbliżenia między obu społeczeństwami nie dały dotychczas wyników pozytywnych. Autor przyznaje, że sprawa rozwiązania kwestji ukraińskiej w Polsce jest trudna. Przez rozszerzenie samorządu powiatowego i wojewódzkiego możnaby stworzyć warunki, kładące kres sporom narodowościowym, ale takie załatwienie będzie możliwe tylko wtedy, gdy młodzież odstąpi od haseł skrajnie nacjonalistycznych.

———•———

Berlin 20 kwietnia. Najstarszy syn ekskronprinza książę Wilhelm Pruski zaręczył się dziś w Bonn z panną Salviati, pochodzącą z rodziny emigrantów włoskich.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 89

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Wyżni Staw Ciemnosmreczyński razem z górnym kotłem ujęty był w ramy skalnych olbrzymów. Nad Niżnim Stawem urywał się nagle z jednej strony wyniosły grzbiet górski i, niby uchylona boskich wrót połowa, odsłaniał widok na szeroką przestrzeń nieba, zniżającego się daleko na sklonie ponad południowo-zachodnią pozatatrzańską krainą. Jezioro to zwieszało się jakoby ponad spływającą nagle wdół doliną, kontrastowo pełną wszelakiej roślinności, wylewając do niej swe wody strugą wodospadu, niknącą poza olbrzymim progiem moreny. Te dwa odrębne światy, wyższy, pustynny, cichy, i niższy, nabrzmiały radością życia, sławiły różnorodność piękna górskich stref. Tu nieruchome spały jeziora, a tam szalała kaskada i rechotały potoki; tutaj leżały zamarłe piarżyska i białosine śniegi, tu nagie szczyty śniły w obłokach, zaś tam falowały trawy srebrzyste, kłaniały się niebu gibkie smreki: tu czepiał się głazów suchy, twardy, bezbarwny mech, gdy tam, w bogatym, wonnym gąszczu roślin czaiło się życie ptactwa i dzikiego zwierza.

Zeszedłszy z przełęczy wygodną ścieżką, wijącą się wśród trawy, matka i syn minęli dziką Piarżystą Dolinę i leżące w niej Stawy Ciemnosmreczyńskie [1]), a potem zniżali się dalej przy szumie pięknego wodospadu z olbrzymiego piętra pustyni ku leśnej puszczy, widocznej z góry, od samych Wrót Chałubińskiego. Łączyła ona w sobie las Ciemnosmreczyński z pierwoborami, ciągnącemi się bezkreśnie zgiętym łukiem na dnie i zboczach obszernej Koprowej Doliny i zlewającemi się w olbrzymi krąg z lasami jeszcze rozleglejszej, niewidocznej stąd Doliny Cichej.

Bujne trawy, następnie kosodrzewina, wreszcie karłowate zrazu, a potem coraz wysmuklejsze świerki wyprowadzały ich z martwego, kamiennego świata skał i śniegów do kipiącego życiem królestwa tatrzańskiej flory i fauny. Wkroczyli do wspaniałej puszczy.

Nieprzebrana ciżba smreków tłoczyła się poufale z nielicznymi przedstawicielami szlachetnych rodów limb, cisów i modrzewi, zalegając miękkie kobierce traw, haftowane w bukiety seledynowych paproci i w rude pióropusze kwitnącego szczawiu. Gdzieniegdzie bogate podszycie lasu ustępowało miejsca pospolitym deseniom ogromnych liści lepiężnika, bądź też zdobiło się w misterne wzory, utkane z drobnego kwiecia. Tu i owdzie z leśnego dywanu wystawały głazy i pnie zwalone, obciągnięte aksamitem mchu o głębokiej, czystej barwie szmaragdu, niby wygodne sofy i wezgłowia, zachęcając turystę do spoczynku w tym przepięknie ozdobionym górskim salonie.

Czyż zdołał się Mirek oprzeć pokusie zaznania tej miłej gościny? Czy mógł nie usiąść choć na chwilę na miękkim mchowym fotelu, nie zmierzyć ze sobą wzrostu paproci, nie zerwać ukradkiem dziwnego porostu, lub kwiatuszka dla wzbogacenia swego zielnika?

Stawał co chwila, to schylał się, to przyklękał, podziwiając dzieła natury, to biegł za matką i znowu przystawał, a rozglądał się po dzikim lesie.

— Mirku! Nie można się tak zatrzymywać! — przynaglała go pani Wrażewska, zbaczając na prawo w nieco rzadszy las, porozdzierany tu i ówdzie łysinami zachwaszczonych polanek. — Mamy jeszcze kawał drogi przed sobą, a w tym lesie nietrudno ją zgubić o zmroku.

Mir, upomniany, podążył spiesznie za matką, ale niebawem znowu pozostawał wtyle, znajdując coraz więcej rzeczy ciekawych w tym dziwnym borze. Wreszcie korzystać zaczął skwapliwie z tego, że i pani Wrażewska zatrzymywała się teraz także co czas pewien, aby rozróżnić na drzewach farbę, znaczącą ich drogę.

Nie była tutaj od lat wielu i nie pamiętała jej dobrze. A ścieżka niknęła coraz to bardziej w murawie, poprzerastanej zielskiem, i tylko rzadko w tej części lasu rosnące drzewa w znacznem od siebie oddaleniu wskazywały drogę znakami, gdyż gołych kamieni, nadających się do ich umieszczenia, nie było nigdzie widać wśród mchu i bujnego ziela. Na tym odcinku drogi trudno było o miejsce, odpowiednie do nałożenia olejnej farby dla wytknięcia szlaku.

— Mir!... Nie oddalajże się ode mnie! — upominała syna pani Wrażewska. — Bo już niedługo ochrypnę od tego wołania.

Lecz Mirek był niepoprawny. Dopiero, gdy już tracił matkę z oczu, hukał donośnie: „Hu — hu!“ i podążał za nią w podskokach.

Ale raz usłyszał za sobą niespodzianie swój własny okrzyk, dokładnie powtórzony, a potem liczne gwarne głosy. Jakieś towarzystwo zbliżało się ku niemu.

Obejrzał się; lecz w tejże samej chwili potknął się o korzeń drzewa i upadł, jak długi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Nie należy mylić nazwy jezior Ciemnosmreczyńskich, położonych w głębi Tatr granitowych, z niedużym Stawem Smreczyńskim, znajdującym się w wapiennej części Tatr, w Kościeliskiej Dolinie.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.